

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.
Numer pojedynczy kosztuje w mieście 13 hal., pocztą 15 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników St. Sokotowskiego, Pałac Hausmanns l. 9. — Listy należy frankować.

Reklamae otwarte wolne od opłaty
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata
zamiejscowa:
rocznie 32 K., półrocznie 18 K., miesięcznie 2 K. 70 h.
rocznie 24 K., półrocznie 12 K., miesięcznie 2 K.
W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, czterocrotni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h.
„Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 3 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Tabelaryczna i liczbowa po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują wyłącznie: Biuro dzienników Sokotowskiego we Lwowie Pałac Hausmanns l. 9. W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Valenciennes.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 23 stycznia.

Rada państwa.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 4 grudnia z. r. nadać najmiłościwiej tajnemu podkomorzemu Jego Świątobliwości Papieża, kanonikowi ks. Adamowi księciu Sapieżu, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 21 stycznia b. r. zamianować najmiłościwiej pierwszego sekretarza Izby handlowej i przemysłowej w Wiedniu, radcę Rządu Ryszarda Riedla, szefem sekeyi *extra statum* w Ministerstwie handlu.

P. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych: Leona Wittiga w Tarnowie do Wadowie i Władysława Tałasiewicza w Mielcu do Tarnowa, oraz zamianował sędziami powiatowymi sędziów: Leopolda Józefa Kłiera w Jasle dla Kolbuszowej, dr. Juliana Tomaszewskiego w Kętach dla Niska, Władysława Rechowicza w Mielcu dla Mielca i Józefa Jerschinę w Miłowce, dla Rzeszowa.

P. Prokurator skarbu zamianował w etacie galic. Prokuratorzy skarbu kancelistę Józefa Starzyńskiego, oficjałem kancelaryjnym w X. klasie rangi, a podoficera rachunkowego I. klasy c. i k. 80 pułku piechoty, Jana Erbesa, kancelistą w XI. klasie rangi.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów, po rozprawie nad nagłym wnioskiem p. Mühlwertha co do zajęć w Uniwersytecie wiedeńskim, po przemowach wnioskodawcy i p. Bugatta, dyskusję zamknięto i wybrano mowców generalnych za p. Jägera, przeciw p. Rennera, który wygłosił dłuższą mowę.

Ostatecznie nagłość wniosku została odrzucona.

Z kolei przystąpiła Izba do obrad nad wnioskiem nagłym p. Lisy w sprawie mniejszości czeskich w Czechach północnych.

Wiceprezydent dr. Steinwender zawiadomił Izbę, że równocześnie z tym wnioskiem podda pod obrady następujące wnioski nagłe: p. Wolfa w sprawie mniejszości niemieckich; p. Fressla w sprawie mniejszości czeskich w kilku miastach czeskich; p. Choca w sprawie odwołania Namiestnika hr. Coudenhovego z Pragi i hr. Sternberga w sprawie wydania dla cesarza Austrii ogólnego zakazu noszenia barw studenckich.

Następnie Przewodniczący udzielił głosu p. Wolfowi celem uzasadnienia wniosku. Podczas jego mowy wybuchły nieustanne starcia między Niemcami a Czechami.

Następnie po p. Wolfie wygłosił trzygodzinną mowę p. Fressl.

Na tem obrady przerwano.

Prezydent zawiadomił Izbę, że w ciągu posiedzenia wpłynęło pięć wniosków nagłych, między innymi p. Seligera i tow. w sprawie wyboru komisji, która miałaby przygo-

tować ustawę o uregulowaniu stosunków narodowościowych. Prezydent oświadczył, iż wniosek ten będzie wzięty pod obrady równocześnie z wymienionymi już poprzednio wnioskami.

P. Bużek w zapytaniu do Prezydenta prosił, aby ze względu na ważność przedłożenia o ubezpieczeniu socyalnem, komisya wybrana dla tej sprawy, otrzymała dla swych obrad pewne dni w tygodniu wolne.

Wiceprezydent Steinwender oświadczył, że chętnie zawiadomi o tem Prezydenta Izby, który prawdopodobnie porozumie się z przywódcami klubów, celem uzyskania dni wolnych od posiedzeń Izby dla narad komisji socyalno-politycznej.

Midzy zgłoszonymi przy końcu posiedzenia wnioskami nagłymi znajduje się także nagły wniosek pp. Eugeniusza i Konstantego Lewickich w sprawie rozwiązania kwestyi językowej w drodze ustawy państwowej.

Na tem o godzinie pół do 8 wieczorem obrady zakończono.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 3 po południu.

Wiedeń. *Poln. Corr.* donosi: P. Prezydent Ministrów bar. Bienert przyjął wczoraj po południu Prezydium Koła polskiego na konferencyi. Przedstawiciele Koła polskiego położyli żądania i życzenia Koła, między temi także sprawę budowy kanałów i dróg wodnych w Galicyi. P. Prezydent Ministrów oświadczył, iż PP. Ministrowie poszczególnych działów wkrótce zajmą się temi sprawami.

Wiedeń. *Fremdenblatt* stwierdza, że nieprawdziwym jest doniesienie, jakoby Koło polskie odmówiło udziału w konferencyi językowej. Koło polskie na konferencyi tej nie było zaproszone, nie mogło więc też odmówić swego współudziału.

Z parlamentu Rzeszy niemieckiej.

Berlin. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dalszym ciągu dyskusi nad interpelacyami o stosowaniu ustawy o stowarzyszeniach, zabrał głos p. Roeren (centrum) i oświadczył, iż dotychczasowa dyskusya mogłaby na osobie nieznającej stosunków wyrzucić wrażenie, jakoby cały Zachód pozostawał pod rządami polskimi. Zapewne po stronie polskiej są błędy, których mowca nie pochwala, ale gdyby Polakom dano większą możność stowarzyszenia się, to ustałby ów ruch szkodliwy. Sekretarz stanu odpowiadając na interpelacye i omawiając podniesione w nich zarzuty, sądził, że za wykonywanie przepisów ustawy odpowiedzialne są poszczególne państwa. W rzeczywistości ustawa sama jest zła. Po oświadczeniu sekretarza stanu można by przypisać, że zakaz językowy dla stowarzyszeń zawodowych jest wykluczony, ale w takim razie ustawa ta okazuje się jako ustawa wyjątkowa dla Polaków. Taką ustawę należy koniecznie zmienić.

P. Gans (konserwatysta) wywodził, że zarzuty czynione sekretarzowi stanu są zupełnie nieusprawiedliwione i że o ile ustawa wykazuje błędy, należałoby ją zmienić przez uchwalenie noweli do ustawy.

P. Junk (narodowy liberal) wyraża zdanie, że na to, iż polskie stowarzyszenia zawodowe mają tendencję narodowo-polityczną, nie trzeba dowodów i że o fałszywym stanowisku rządu w tej sprawie nie może być mowy.

P. Müller-Meiningen wykazywał, że zakazy wydawane przeciw polskim stowarzyszeniom zawodowym, są nadużyciem, o ile stowarzyszenia te nie mają tendencyj narodowo-politycznych. Kto atoli śledzi stosunki polskie, ten wie, iż stowarzyszenia te są organizacyami czysto politycznymi. Mowca

39)

Tadeusz Jaroszyński.

MISTRZ ANDRZEJ.

POWIEŚĆ.

XI.

(Ciąg dalszy).

Rzeczywiście, pod kasztanami majączyła grupa postaci męskich. Brały one na siebie boczne blaski nkośnych promieni od rzeście oświetlonych okien restauracyjnych i rysowały się fantastycznie w czernem, przepaścistym tle nocy. Od czasu do czasu wyłaniała się z głębin cieniowych jasna plama i nabierała form coraz bardziej zdecydowanych. To aktorki w jasnych sukniach jedna po drugiej wychodziły z garderoby, niosąc z sobą zawiniątka różnych kształtów. Od grupy odrywała się wtedy jedna z postaci męskich; w słupie światła drzwi wejściowych zajaśniała przez chwilę para czule do siebie przytulonych i znikła w blaskach sali restauracyjnej.

Julia kurezowo ścisnęła poręcz schodów. Trzymała się jej konwulsyjnie zacisniętymi palcami.

— Nie możesz pozostać tu dłużej — perswadował Molecki. — Skończyła się komedia, czy dramat, ograniczony w czasie, podzielony na akty... tamten inny trwa wiecznie... Wracaj do domu, do dzieci.

Puściła poręcz. Postąpiła kilka kroków. Nogi się pod nią chwiałały i słałała się, jak

pijana. Molecki podał jej ramię. Przyjęła je, gdyż inaczej upadłaby z całą pewnością.

Wyjście z ogródka prowadziło przez salę restauracyjną, jarzącą się w tej chwili od światła, gwaru, ludną, rozbawioną. Orkiestra rżnęła od ucha wściekłą galopadę. Publiczność pokrzykiwała hałaśliwie i przytupywała do taktu.

Szli w milczeniu, smutni, przygnębieni wśród tego rozpasania wesołości i ochoty. Szli w blasku restauracyjnych światła, jak dwa cienie z innego świata. Między suto zastawionymi stolami uciechy, które obsiedli rozradowani panie i panowie, przesunęli się żalobnie, jak ponure memento.

Kiedy się znaleźli na ulicy, Julia próbowała wysunąć rękę z pod ramienia Moleckiego. Wydało się jej to takie okropne, takie nieprawdopodobne.

Idzie pod rękę z nim... z tym człowiekiem, który był jej mężem, którego ona... — Nie, nie, niech mię pan puści...

On przytrzymał jej dłoń swoją dłonią, która drżała. Był bardzo wzruszony.

— Musimy z sobą pomówić o twojej przyszłości, o twoim losie... Nie pozwolę, ażebyś była nieszczęśliwą.

Świt moenym błękitem uderzył w okno. Zajaśniało ono w tej chwili przełomu, niby cudny witraż z najczystszych szafirów. Światło lampy traciło blask swój dumny, stawało się trupio żółte i małe, i smutne, rzekłbyś, kirem przyćmiony płomień gromniczy.

Dniało.

Andrzej nie wrócił. Już nie wróci...

Ach, jakżeby pragnęła oddalić godzinę brzasku, przedłużyć noc tę nieszczęsną do nieskończoności. Ach! Idzieć się jeszcze, spodziewać, mieć nadzieję!

Noc zbiegła tak szybko. Tak nieprawdopodobnie szybko biegły minuty i godziny, kiedy spisywała ostatnią wolę swoją.

Pisała testament życia. Wylała na papier ból swój i żal i rezygnacyę. Wyznała grzechy swoje.

W długim łańcuchu przeżyć, od kołobki niemal, widziała niezmiernie jaskrawo i wyraźnie wszystkie złe uczynki swoje, wszystkie upadki, przewinienia, wszystką słabość swoją — swoje tęsknoty do jakiegoś wielkiego bezbrzeżnego kochania. Jak w czarodziejskim zwierciadle przesunął się nieskończony korowód wspomnień. Niby błyskawice, migały obrazy minionej przeszłości a ona chwyciła ich treść najistotniejszą w słowa krótkie, jedne, wymowne, jak sam ból i rozkosz, jak sama miłość i cierpienie.

Rósł stos szeszelnie zapisanych kartek. Pokrywały one całe biurko Andrzeja. Widzi je w szarych blaskach rodzącego się dnia.

Szafir w oknie rozbiła się i mętnieje w opalowych tonach wschodu.

Dzień!

I już wszystko.

Nie miała jednego słowa więcej, jednej myśli. W duszy zaległa pustka beznadziejna, w mózgu pustka, w piersiach tylko szalał ból nieznośny.

I nagle wydarł się z niej krzyk ostatecznej rozpacz.

— Ratunku! Przechodź ty bezlitośny, ty okrutny, i wytrać mi z dłoni zabójczą truciznę. Spiesz, spiesz drogi mój i powstrzymaj nieszczęsną nad krawędzią otchłani, w którą spojrzeć nie może bez zgrozy. Podaj dłoń, bo runie w przepaść bezdenną.

Przybawaj. Drż, boję się. Chcę żyć, chcę cieszyć się radością światła, słońca, wiosny. Przeraża mię czarna otchłań niebytu. Przybawaj ukochany, chcę cieszyć się jeszcze twoją miłością, twoją pieczęcią. Ocal mię, ocal.

Dla ocalenia mego skłám, że kochasz. Kłám miłość, przywiązanie, przyjaźń. Zimne-

mi bodaj usta powtórz przysięgę tamtą, powtórz, że nie opuścisz nas póki życia, że dzieci twoich nie zostawisz na pastwę pogardzie ludzkiej.

Jezus, Maryja! przechodź i ocal mię dla nich, dla tych niewinnych istot, które są owocem naszych uniesień namiganych. Jeżeli już nie masz dla mnie w sercu jednej iskry uczucia, stań przy mnie w imię chłodnego poczucia obowiązku. Zniosę wszystko, przyjmę los swój z poddaniem, odrzucę precz tę flaszkę okropną z trupią główką... i będę żyła dla nich.

Andrzeju, na Boga, przybawaj, przybawaj zaraz w tej chwili, bo dzień już jasny, bo już późno, bo się stanie rzecz okropna, nieodwołalna, ostateczna!

Ale niktą wołania jej. Nikt nie odpowiedział. Dom cały pogrążony był w uspieniu i najmniejszy szelest nie zapowiadał zbliżenia się kroków Andrzeja. Daremnie nasłuchiwała z wyteżeniem. Tylko wróble za oknem świegotwały wrzaskliwie.

Wybiegła pożegnać dzieci. Kiedy stanęła między łóżeczkami, okropny szloch wyrwał się z piersi. Padła na kolana i, łkając gwałtownie, tarzała się po ziemi. Płacz jej zbudził chłopcę. Podniósł główkę i patrzył wielkimi, z przerażenia rozszerzonymi nad miarę, oczyma.

— Mamo, co to?

Chwyliła go w ramiona i cisnęła gwałtownie do piersi.

— Mamo, gdzie ojciec?

— ...Ojciec?...

Rzuciła mu się do rąk, do nóg i okrywając je pocałunkami wołała:

— Dziecino, przebacz matce...

(Ciąg dalszy nastąpi).

żądał stosowania ustawy w duchu liberalnym.

P. Kolbe (partya państwowa) oświadczył, że partya jego jest zupełnie zadowolona z wywodów sekretarza stanu i uważa dalszą dyskusję za zbędną.

Mowa polemizowała następnie z wywodami p. Brejskiego, twierdząc, że ów poseł w głębi duszy sam musi być przekonany, iż polskie stowarzyszenia zakładane są jako stowarzyszenia agitacyjne. Zdaniem mowcy, władze powinny na każde polskie stowarzyszenie zapatrywać się bardzo krytycznie i sceptycznie.

Następną część swych wywodów poświęcił mowa „Sokołowi” polskiemu. Można by wiele — mówił — opowiedzieć o podróżach członków „Sokoła” do Galicji, Krakowa i Lwowa. W końcu powołał się p. Kolbe na opinię jednego z niemieckich profesorów, że „Sokół” ma dążności niebezpieczne dla państwa.

Wśród wielkiej wrzawy z ław centrum zarzucił mowa temu stronnictwu, że dla własnych interesów partyjnych zaprzepaszczają niemiecką i na podstawie porozumienia z Polakami napada w Marchii wschodniej z tyłu na niemieckość. Mowa zakończył oświadczeniem, że kocha polską ludność, o ile ta lojalnie przystosowuje się do państwa niemieckiego.

P. Gottheim (wolnomyślny) oświadczył się za możliwie liberalnym wykonywaniem ustawy. Należało nie zakazywać zgromadzeń polskich, na których chętno wygłaszać odczyty o higienie i literaturze. Policja dopuszczała się niesłychanych szykan.

Na tem obrady przerwano.

Mowa kanclerza.

(H) Ostatnia długa mowa ks. Buelowa w Sejmie pruskim nie zadowolili żadnego stronnictwa politycznego. Z właściwą sobie zęcznością, ale zarazem z niezwykłą wstrzemięźliwością poruszył kanclerz najrozmaitsze sprawy z zakresu polityki wewnętrznej, nawet takie, które do kompetencji Sejmu wcale nie należą, a z budżetem pruskim nie pozostają w najmniejszym związku. Rzecz widoczna, iż ks. Buelow z umysłu zakreślił szerszy plan swojej mowie, bo w ten tylko sposób mógł utrzymać pewną równowagę między ofertą rządu, a żądaniami i za-

lami stronnictw. Dobrze świadomy tego, iż ustępstwo dla jednej strony wywołuje rozgoryczenie drugiej strony, starał się każde ustępstwo miłe dla jednych, oteńczyć różnymi zastrzeżeniami, które mogłyby złagodzić zły humor innych, a służyć wszystkim za dowód ścisłej bezstronności, z jaką chce rząd traktować i omawiać wszystkie drażliwe i bardziej sporne kwestye polityczne i finansowe.

Wzywając społeczeństwo niemieckie, aby się kierowało w swoich wydatkach oszczędnością, zapewniał równocześnie kanclerz, iż także w zarządzie państwowym zastosowana zostanie w całej pełni zasada oszczędności. Bliżej nie określił jednak, w jakich dziedzinach służby publicznej da się oszczędność wprowadzić, ale zastrzegł się z góry, iż nie może się to stać kosztem bitności armii, a właśnie niepodobna zaprzeczyć, że jedynie pewne ograniczenia wydatków na cele wojska i marynarki, mogłyby przynieść znaczną ulgę tak państwowemu, jak i specjalnie pruskim budżetowi. Bardzo oględne *exposé* finansowe ministra Rheinbarena nie zdołało przed reprezentacją kraju zasłonić smutnego stanu finansów pruskich. Etat na r. 1909 przewiduje niedobór 176 milionów marek. Wykazy budżetowe wskazują, iż niedobór z roku na rok wzrasta. Rok 1907 zakończył się deficytem blisko 72 milionów, a już rok ubiegły przedstawia deficyt 165 milionów. Wszelkie możliwe oszczędności budżetowe są oczywiście zawsze pożądane, ale obecne stosunki finansowe przybrały już charakter krytycznego przesilenia, które nie da się zażegnać drobnymi i dorywczymi oszczędnościami, ale wymaga radykalnej reformy całej polityki skarbowej.

Nieprzyjemnie odczuli konserwatyści, iż kanclerz w mowie swojej położył nacisk na konieczną potrzebę zaprowadzenia podatku spadkowego w Rzeszy. Mowy konserwatywni także podczas obecnej dyskusji budżetowej oświadczyli się z całą stanowczością przeciw temu podatkowi, a w oporze ich leży teraz główna trudność przeprowadzenia reformy finansów Rzeszy. Dla tego też, jakkolwiek załatwienie tej sprawy nie zależy od Sejmu, podniósł ją jednak kanclerz w Sejmie, gdzie konserwatyści przedstawiają istotną siłę i pragnął na tym terenie usposobić ich opinię przychylniej dla tego podatku, który, pominiwszy już spodziewane z tego źródła nowe dochody, byłby znaczną dla grup liberalnych koncesją, umożliwiającą im i ułatwiającą

zgodzenie się na niektóre kategorie podatków pośrednich. Specjalnie zwracał się w tym wypadku kanclerz do kół agrarnych, aby w interesie przyjsia do skutku tak nieodzownie potrzebnej reformy skarbowej, nie cofali się ze swej strony przed ofiarą dla dobra publicznego. Opozycja na tym punkcie konserwatystów, a zwłaszcza agraryszów, była dotąd tak wyraźna i tak jednomyślnie obja- wiana, iż budzi się uzasadniona wątpliwość, czy gorący apel kanclerza odniesie pożądany skutek.

W mowie kanclerza uderzyła również niemile konserwatystów wzmianka o znanej sprawie burmistrza Schückinga. Foruszył ją w dyskusji wolnomyślny poseł Wiemer, upatrując w całym jej przebiegu dotkliwą obrazę dla wolnomyślnych i liberalnych. Wywody te przyjmowała prawica zaprzeczeniem i uśmiechami. To też sprawozdawcy sejmowi stwierdzają, iż na ławach konserwatywnych wywołało zdumienie i wzburzenie zasadnicze oświadczenie kanclerza co do politycznej strony tej sprawy. Zdawało się, iż kanclerz pragnie istotę polityki blokowej przeszczerzyć także na grunt pruski, gdy wystąpił z wyrażnym żądaniem, aby polityczni urzędnicy tej politykę popierali, a nie, jak w sprawie Schückinga, ją krzyżowali. Szczegółów sprawy nie omawiał ks. Buelow i nie rozstrzygnął kwestyi, czy władze postępowały w tym wypadku z odpowiednim taktem i oględnością, ale z wielkim naciskiem oświadczył: „Jak długo ja na tem miejscu stoję, za moją zgodą żaden urzędnik za ujawnianie wolnomyślnych lub liberalnych przekonań nie będzie pociągany do odpowiedzialności. Może on wyznawać każde polityczne przekonanie z wyjątkiem tego, które zmierza do przewrotu państwowego i społecznego”. Ostatni zwrot, skierowany przeciw socjalistom, mógł nieco ułagodzić konserwatystów, a do większego ich uspokojenia posłużyło zapewne miało zapowiedź, iż kanclerz nie wyklucza ewentualności zwalczania socjalnej-demokracji wyjątkowymi ustawami.

Pełne zadowolenie wśród konserwatystów, a wielkie rozczarowanie w całym obozie liberalnym wywołała niezwykła wstrzemięźliwość, z jaką kanclerz w kilku zdaniach omówił sprawę reformy wyborczej do Sejmu pruskiego. Jest to niewątpliwie jedna z najważniejszych spraw politycznych. Przed rokiem ks. Buelow odrzucił w Sejmie bezwzględnie wnioski wolnomyślnych żądające reformy wyborczej. Od tego czasu zmienił nieco swoje przekonanie. Już mowa tronowa z 20

października z. r. zapowiedziała organiczne przeobrażenie dzisiejszego systemu wyborczego. Na tem się na razie skończyło, albowiem rząd do tej chwili nie wystąpił z żadnym konkretnym projektem, a krótkie oświadczenie kanclerza, iż zarządzono w tej sprawie wyczerpujące studia, przyzem nie oznaczono ani kierunku przyszłej reformy, ani terminu, kiedy studia będą ukończone, zdaje się wyraźnie wskazywać, iż rząd pragnie sprawę tę przewlekać w nieskończoność. W poniedziałek wejdą jednak na porządek dzienny Izby wnioski partji wolnomyślny w sprawie reformy wyborczej, a wtedy zapewne nie będzie się już mógł rząd ograniczyć do ogólnikowych deklaracji, ale będzie zmuszony nieco jaśniej i wyraźniej przedstawić swoje zamiary. Jest to niewątpliwie jedna z najdrażliwszych kwestyj. Konserwatyści nie chcą bezwarunkowo reformy wyborczej, a liberalni stawiają ją zawsze jako postulat swego współdziałania z rządem. W parlamencie opiera się zaś rząd na bloku liberalno-konserwatywnym, a przeto kwestya reformy wyborczej najdowodniej wskazuje krucho i chwiejne podstawy tego bloku, nie spojonego wspólnością ani politycznych, ani społecznych zasad.

Naszych uwag o mowie kanclerza nie możemy zamknąć bez krótkiej wzmianki o tym ustępie, który odnosił się do osobistych rządów cesarza. Jak poprzednio w parlamencie, tak obecnie także w Sejmie zaręczył ks. Buelow, iż jest „szczerym rojalistą”, a nadto dodał, iż od czasu, gdy objął urządowanie, zawsze „czynił wszystko, aby cesarza zasłaniać i jego postępowanie wyjaśniać i usprawiedliwiać. Spełniać będę ten obowiązek, jak długo zajmuję odpowiedzialne stanowisko i w tej mierze nie dam się zbałamucić ani przewrotnymi artykułami dziennikarskimi, ani plotkarstwem kamarylli.” Istotnego, bezpośredniego powodu do poruszenia tej sprawy nie było żadnego. Widocznie jednak istnieją w pewnych kołach niechętnie kanclerzowi prąd, skoro uczul potrzebę złożenia powyższych oświadczeń. Nasuwa się jednak wątpliwość, czy to częste, niemal ostentacyjne podnoszenie własnego poświęcenia dla osoby cesarza, będzie miłym samemu cesarzowi. Jeżeli nie, w takim razie wielka mowa kanclerza może mieć ten skutek, iż nie zadowolili ani cesarza, ani stronnictw politycznych, z których każde może z niej wysnuć dla siebie różne wątpliwości i różne zastrzeżenia.

38)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

LUSKA Z OCZU OPADA.

Z francuskiego.

XI.

(Ciąg dalszy).

Elżbieta starała się teraz, aby dzieciom innych przysporzyć rozrywek; prowadziła je na dalsze przechadzki w nieznanne okolice, do wodospadu l'Oursière, i lasu kasztanowego. Ale ona nie umiała odróżnić grzybów dobrych od jadowitych, rychło zaś umęczona nie miała siły iść jeszcze dalej, jak tego dzieci chciały; nie przyzwyczajona do pieszych spacerów, męczyła się prędzej od nich. Ta dwojaka niższość szkodziła jej w umyśle dzieci. Przy opowiadaniu bajek zgubiła się w ich opinii do reszty. Biblioteka w Saint-Martin zawierała mnóstwo rozmaitych dzieł starych, zbieranych nieco bezładnie, opowieści rycerskich, legend ludowych, baład francuskich i innych. Elżbieta widziała nieraz, że Albert brał do ręki taką książkę, przezielał ją i poczyniał opowiadać jakąś fantastyczną historję. Chciała pójść za tym przykładem i niebawem przekonała się o swej nieudolności.

— Nie umiesz tego, mamo — rzekła Marya Ludwika z przekonaniem i wyrozumiałością. — Papa to umiał. Zresztą on nie czytał, lecz opowiadał.

I zuchwale dodała:

— Poczekaj, ja ci opowiem o „Czarze szczęścia”...

Jakże było trudno utrzymać się w potanowieniu! Po bolesnym porywie owaj nocy bezsennej, który tak wysoko wznosił jej pragnienie przeobrażenia się i ofiary, oto napotykała małe trudności codzienne, które ją wyrzucały z toru. Chyba nigdy nie osiągnie zamierzonego celu. Po cóż więc do niego dążyć? Albert nigdy nie będzie o tem wiedział. Rozłączeni są na zawsze nieprzemierzona przeszkodą. On jest całkowicie już pochłonięty inną miłością... Takie myśli obeszłałniały ją zupełnie; przestawała walczyć. Lub też pomnażała jeszcze ból swój, drażniąc go, jak żywą ranę bezpotrzebnym sondowaniem. A wie-

czorem poczęły ją pociągać dalekie światła, migocące w oknach. Już przychodziło jej na myśl wrócić do dawnego życia, wyrzec się postanowień, powziętych w noc bezsennej. Wstrzymywała ją tylko miłość własna; widziała już ironiczne spojrzenia pani Passerat i pani de Vimelle.

Pewnego dnia idąc w smutnem zamyśleniu aleją platanową, zasłana już ciężkimi liśćmi, które pierwsze za najwcześniejszym podmuchem jesieni, zmieniają barwę i oblatują z gałęzi, mimowolnie niemal weszła w otwarte drzwi kaplicy. Nie wchodziła tam nigdy, tylko na Mszę niedzielną z dziećmi. Teraz usiłowała się modlić, ale słowa prośby zamierały na jej ustach; wydobywały się tylko szczerze skargi i wyrzekania na los okrutny. Przypomniała sobie pewną uwagę Alberta: sam niewierzący, uznawał on siłę czynną wiary religijnej, zaprzeczał jednak jej istnieniu u tych, których życie, przynajmniej w okolicznościach ważnych, nie było tej wiary świadectwem. I dodawał, że tylko u matki swojej spoztrzezał nieustanne podniesienie myśli w każdej najzwyczajniejszej czynności życia, która przez to nabierała jakby barwy wewnętrzznego rozpromienienia. To jej przywiodło na pamięć matkę Alberta i odczuła coś na kształt wyrzutu sumienia. Od czasu wyjazdu z Grenoble nie miała wiadomości od pani Derize. Ona corocznie spędzała lato w Saint Martin: jak przeżyła w tym roku porę upalną? Czyż można było pozbawić ją wiejskiego powietrza i widoku wnuczki? Dlaczegoż karać ją za winę całkowicie jej obcą i którą ona sama tak stanowczo potępiała? Elżbieta pożałowała szczerze swego zapomnienia i postanowiła zaraz nazajutrz to naprawić, dopóki ciepło i pogoda wrześniowa pozwalają na to. To była jej modlitwa.

Nazajutrz kazała wcześniej ubrać dzieci, uszczęśliwione zapowiedzią wyjazdu do Grenoble. Ale w chwili wyjazdu Marya-Ludwika spojrzała niechętnie na pusty gościniec.

— A gdzież automobil?

— Pójdziemy piechotą do Uriage, a tam wsiądziemy do tramwayu.

— Do tramwayu! — powtórzyły dzieci z rozczarowaniem. Przyzwyczajone do przejażdżek samochodem, gardziły tramwayem, lecz wreszcie musiały się zrezygnować. Na bulwarze des Adieux, wchodząc do domu niezbyt okazałego i na schody ciemne, poczęły znowu krytykować.

— To chyba wspaniałe nie jest... — zauważyła dziewczynka.

— Zupełnie tu ciemno — narzekał gruby Filippek.

Dzieci niechętnie zwykle stają po stronie pokonanych, słabszych; życie ich pociąga ku sobie. Elżbieta z trudnością zdołała nakazać im milczenie. Już się poczęła niepokoić myślą o przyjęciu, jakiego dozna u siewkry i o możliwych wybrykach dzieci. Stara Fanchetta, która im drzwi otworzyła, na widok Elżbiety spochmurnała, wnet jednak rozjaśniła się ujrawszy dzieci. Pani Derize przyjęła odwiedzinę ze zwykłym sobie spokojem i łagodnością, jak gdyby nie była odczuła opuszczenia, w jakim ją pozostawiono. W ten sposób usuwała potrzebę tłumaczenia się i wszelkie skrepowanie. Zachwycała się wyborem wyglądem dzieci, które trzymały się z pewną rezerwą, oniesmielone powagą wieku, a zarazem pociągane sympatją ku babce.

— Powracacie już do Grenoble? — zapytała Elżbietę.

— Tylko w przejeździe jesteśmy. Zjemy u mamy śniadanie.

Fanchetta, która podsłuchiwała, mruknęła:

— Trzeba ich karmić jeszcze, tych dar-mozjadów.

— Obawiam się, że będziecie głodni — zauważyła pani Derize — ale skoro chcecie... z przyjemnością.

— Przywiozłam pasztet i trochę po-ziomek z lasu, gdzie mama lubi.

— Ach, psujesz mnie, doprawdy.

Fanchetta mruzczała znowu:

— Przywozi jedzenie z sobą, jak gdyby u nas nie było co jeść...

Przywiozione zapasy przydały się jednak bardzo. Podczas śniadania, Elżbieta z pewnych szczegółów, które tylko kobiety umieją dostrzedz lub się domyśleć, zanawiała zmniejszenie się dobrobytu. Przypatrując się baczniej matce, Elżbieta dojrzała na jej twarzy pewne zmiany, zmizerowanie, którego nie spoztrzeżała od razu. Przypisała to upałom letnim, dotkliwym zwłaszcza w mieście, otoczonem w okół górami, skupiających jakby w tej kotlinie wszystkie promienie palącego słońca. Jakże wyrzucała sobie, że nie zaproponowała jej przyjazdu do Saint Martin, gdzie dotąd co roku matka Alberta wypooczywała w świeżem powietrzu! I zaraz po śniadaniu wystąpiła z tą propozycją, która jej ciążyła na sercu.

— Zabieramy mamę do Uriage.

— To już nieco zapóźno, zauważyła pani Derize i zarumieniła się zaraz, w oba-

wie, aby te słowa nie były zrozumiane jako wyrzut. Wnet też pospieszyła dorzucić:

— Chciałam powiedzieć, że pora roku nie jest stosowna...

— Pozostaje nam jeszcze połowa września i październik. Jesień bywa często bardzo piękna. Kościół jest o dwa kroki od domu. Mama będzie miała przy sobie wnuczęta. Proszę nie odmawiać.

Fanchetta zbierając ze stołu, doświadczała teraz uczuć sprzecznych i mocno stukała talerzami. Oczywiście, że należało zaprosić panią wcześniej, lecz pobyt w górach byłby dla niej jeszcze i teraz korzystny.

Pani Derize nieco zdziwiona tem naleganiem synowej, spoglądała na nią z dobrocią. Zapytywała siebie w duchu, czemu należało przypisać ten niespodziewany objaw. Czy uczyniła dobrze powierzając Filipowi Lagier dziennik Alberta? Wyrzucała sobie bardzo swoją śmiałość, często doświadczała jakby wyrzutów sumienia i nieco obawy. Czyż mogła uzyskać spokój i choćby iskierkę światła dostrzedz w mrocznej przyszłości?

— Z największą chęcią przyjadę do was, — rzekła w końcu.

— Nie, nie! My mamę porywamy z sobą. Dziś wieczorem pojedzie mama z nami.

Jak wszystkie istoty słabe i nieśmiałe, Elżbieta objawiała upor nerwowy. Chwiejna wola dąży zawsze tylko do natychmiastowych rezultatów.

— A zatem, pakujemy się! — rzekła niemal wesoło staruszka, która rozumiała ten stan duszy synowej.

W Uriage, gdy dowiedziano się o przybyciu pani Derize, towarzystwo pp. Molay-Norriso jednogłośnie ganiło postąpienie Elżbiety. Było to niedorzeczne ustępstwo sentymentalne. Stokroć byłoby lepiej pozostać niewzruszoną. W Saint-Martin mało kto bywał kobietą pochodzenia niskiego. P. Passerat, który kiedyś miał sposobność przysłuchać się jej rozmowie, wziął ją w obronę, ale jak zwykle, dość bojaźliwie...

— Zapewniłam państwa, że to osoba z pewnym wykształceniem...

Pani de Vimelle zgromiła go wzrokiem.

— Ba! była urzędniczka pocztowa!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lwów, 23 stycznia.

Prezydent ministrów Welimirowi oświadczył w Skupczynie, w odpowiedzi na zapytanie jednego z posłów, — że Rada ministrów dotąd nie obradowała nad notą do mocarstw, tak samo Rada gabinetowa nie zajmowała się jeszcze ostatecznym stanowiskiem Serbii wobec rokowań austriacko-tureckich.

Onegdaj urządzili posłowie Skupczyny bankiet na cześć bawiącego w Belgradzie posła do Dumy rosyjskiej Maklakowa. Jak *Politika* donosi, miał Maklakow oświadczyć, iż uznanie aneksji byłoby dla Rosji drugą Cuszumą.

Wedle prywatnych depesz z Belgradu, zjawił się wczoraj u króla Piotra ambasador angielski, w celu zakomunikowania mu poleceń, jakie otrzymał z Londynu.

Ambasador oświadczył rzekomo królowi, że Anglia będzie musiała potępić wszelką akcję ze strony Serbii zmierzającą do zakłócenia spokoju. Anglia dała podczas całego przesilenia dość dowodów sympatii swej dla Serbii — dlatego też spodziewa się teraz, że Serbia pójdzie za radą zycielskiego przyjaciela i zaprzestanie awanturniczej polityki, zwłaszcza zaś ciągłych zbrojeń.

Z podobnymi przestrogią występuje również prasa francuska, oświadczać, że Serbia najlepiej zrobiła, gdyby ograniczyła swe żądania, wtedy bowiem mocarstwa mogłyby się podjąć pośrednictwa.

Journal pisze: Serbskie żądania są tego rodzaju, że żadne z roztropnych mocarstw nie może ich popierać. Żądane przez Serbię zmiany terytorjalne są zwykłą chimera, jak i żądanie międzynarodowej kontroli, która dla takiego Mocarstwa, jak Austro-Węgry, byłaby npokorzeniem. Serbia jeszcze ma czas wstrzymać się od kroków, które ją doprowadzą do pogromu. Pokój i praca są dla Serbii jedynym odpowiednim programem, a bezpośrednie porozumienie z Austrią, któreby królestwu dało ekonomiczne ustępstwa, jest jedynym środkiem do urzeczywistnienia tego programu.

Niedawno założony dziennik *La Nouvelle* pisze, że Serbia wkracza na niebezpieczną drogę; nawet przyjazny wobec Serbii dziennik *Echo de Paris* oświadcza, że wszystkie mocarstwa muszą żądania Serbii uważać za niemożliwe do przyjęcia.

Prezes gabinetu i minister spraw zagranicznych dr. Tomanic, odpowiadając na wczorajszym posiedzeniu Skupczyny czarnogórskiej na interpelację o kwestyi bośniacko-hercegowińskiej, podniósł, iż wszystkich Serbów łączyła zawsze z tymi krajami wspólność języka i dążeń. Minister wspominał o walkach, które toczono w wiekach ubiegłych aż do okupacji tych krajów przez Austro-Węgry i zaznaczył, że traktat berliński dał Austro-Węgrom tylko prowizoryczne prawo okupacji, celem przywrócenia w owych krajach porządku. Delegaci austro-węgierscy na konferencyi berlińskiej sami stwierdzili, że okupacja jest tylko tymczasową. Mimo to nagle kraje te zaanektowano, co wśród ludności serbskiej wywołało ból i rozpacz. Aneksja jest dla Serbów ciosem śmiertelnym. Mamy jednak — mówił minister — zaufanie do zwołać się mającej konferencyi bałkańskiej, bo nie wierzymy, aby wielkie mocarstwa mogły zasądzić naród serbski na śmierć. Bosnia i Hercegowina są dla nas, Serbów, tem, czem Moskwa dla narodu rosyjskiego. Austro-Węgry nie mogą mieć do tych prowincji żadnego tytułu prawnego, nie była to bowiem *res nullius*, którą można było przywłaszczyć sobie przez okupację. Ostatnie rokowania między Turcją a Austrią nie mogły być przez mocarstwa zatwierdzone, bo państwa serbskie są gotowe bronić swego tytułu, choćby z narażeniem się na wielkie niebezpieczeństwa. Aneksja byłaby ruiną dla państw serbskich.

Dlatego musimy żądać — wywodził minister Tomanic dalej — aby te kraje, albo były przyłączone do państw serbskich, albo uzyskały zupełną autonomię. W przeciwnym razie skazani byłibyśmy na śmierć powolną. Jesliby konferencya zawiodła nasze nadzieje, to pozostaje nam tylko jedna nadzieja, a ta spoi wszystkich Serbów, gdziekolwiek żyją.

Następnie Skupczyna uchwaliła jednogłośnie następującą rezolucję:

„Narodowe zgromadzenie czarnogórskie pochwała akcyę rządu i wyraża życzenie, aby łącznie z Serbią ze zwiększoną energią zajęło stanowisko, które odpowiada interesom ludności serbskiej i godności Czarnogóry, jakoteż jej misji politycznej. Naprzód! niech Bóg pomaga! Niema dla nas już teraz możności odwrotu!”

— **Kalendarz.**
Niedziela (24 stycznia):
Tymoteusza bisk. — Chwaliboga. — Feodozja pr.

Wschód słońca o godzinie 7:07 rano, zachód słońca o godzinie 4:05 po południu.

Poniedziałek (25 stycznia):
Nawrócenie św. Pawła. — Miłosa. — Tatyanna m.

Wschód słońca o godzinie 7:06 rano, zachód słońca o godzinie 4:06 po południu.

— **Kalendarzyk myśliwski.** W miesiącu styczniu wolno polować na: kozły, zajęce, jarząbki, głuszcze i cietrzewie (koguty), drobie, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Sprzedawać nie wolno jeleni i kuropatw. Przez cały rok wykluczone są z polowania, a tem samem sprzedazy łanie, sarny (kozy), cielęta, śpiczaki, tudzież kury głuszców i cietrzewi.

— **Rada szkolna krajowa** a) przeniosła zastępców nauczycieli: Stanisława Greczka z gimnazjum VIII. we Lwowie do gimnazjum w Jarosławiu, Stanisława Szymczyka z gimnazjum w Brodach do gimnazjum II. we Lwowie, Alfreda Brodnickiego z gimnazjum w Złoczowie do gimnazjum V. we Lwowie, Erazma Lewickiego z gimnazjum II. we Lwowie do gimnazjum w Złoczowie, Michała Kiernickiego z gimnazjum w Brodach do gimnazjum w Sokalu, Włodzimierza Kosteckiego z gimnazjum w Dębicy do gimnazjum w Samborze, Zygmunta Passowicza z gimnazjum VIII. we Lwowie do gimnazjum w Samborze, Jana Kamifskiego z gimnazjum VIII. we Lwowie do gimnazjum I. w Rzeszowie, Antoniego Głódta z gimnazjum I. w Rzeszowie do gimnazjum VIII. we Lwowie, Maryana Maciejowicza z gimnazjum w Stryju do gimnazjum w Samborze, Semena Humeniuka z gimnazjum w Drohobyczu do gimnazjum w Stryju, Romualda Dąbrowskiego z gimnazjum w Stryju do gimnazjum w Samborze, Józefa Kiebusińskiego z gimnazjum w Samborze do gimnazjum w Sokalu, Bazylego Lewickiego z gimnazjum w Sokalu do gimnazjum VIII. we Lwowie, Stanisława Wojcika z gimnazjum w Samborze do gimnazjum w Brodach, Antoniego Sucheńskiego z gimnazjum w Podgórzu do gimnazjum w Sokalu, Jana Straszewskiego z gimnazjum w Podgórzu do gimnazjum I. w Rzeszowie, Antoniego Krzanowskiego z gimnazjum VII. we Lwowie do gimnazjum I. w Tarnowie;

b) zamianowała zastępcami nauczycieli: Zygmunta Franciszka Schneidera z gimnazjum w Drohobyczu, Arnolda Leona Freilicha z gimnazjum w Złoczowie, Kazimierza Płaczka w II. gimnazjum w Rzeszowie, Józefa Orłowskiego w gimnazjum w Jarosławiu.

— **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował dotychczasowego dyrektora szpitala w Skafacie, dr. Kazimierza Lipskiego, dyrektorem szpitala w Sokalu; sekundaryusza szpitala powszechnego we Lwowie, dr. Władysława Wiszniewskiego, dyrektorem szpitala w Skafacie, a dr. Tadeusza Gabryszewskiego, dyrektorem szpitala w Bóbrce.

— **Z powodu śmierci prof. Nehrnga** przesłało Towarzystwo dla popierania nauki polskiej pozostałej córce telegram następującej treści: „Wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu znakomitego uczonego, najlepszego syna narodu zasyła Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie. *Małeczki*, prezes *Dąbkowski*, sekretarz.”

Towarzystwo Mickiewicza we Lwowie wysłało do córki s. p. profesora depeszę: „Wyrazy najgłębszego żalu z powodu śmierci honorowego członka.”

— **Pogrzeb s. p. Jerzego Jabłonowskiego**, radcy Wydziału kraj., odbył się wczoraj po południu. Tużmy ludzi, towarzyszące żałobnemu orszakowi, były wymownym dowodem, jaką sympatya i poważaniem cieszył się s. p. Jabłonowski. Od bramy emmentarnej koledzy biurości na swych barkach zaniesli zwłoki do mogiły. Tutaj przemówił JE. Pan Marszałek hr. Badeni, zaznaczając że s. p. Jabłonowski przez ówczesny wiek był chluba, podporą i zaszczytem dla Wydziału kraj. Praca jego była pracą dla wszystkich, umiał on ocenić i odczuć nędzę swoich bliźnich. W ostatnich dziesięciu latach wszystkie fundacye stypendyjne i dzieła humanitarne zawdzięczają wyłącznie s. p. Jabłonowskiemu rozwój i wejście w życie. Ubytek s. p. Jabłonowskiego z szeregu żyjących jest dotkliwą stratą dla potrzebujących wsparcia i pomocy. W imieniu kolegów biurowych pożegnał zwłoki rada dr. Sawczyński, podnosząc niezwykle zalety charakteru s. p. Jabłonowskiego.

— **Uroczysty wieczór** ku uczczeniu rocznicy styczniowej urządził jutro, w niedzielę, o godzinie 7 wieczorem w sali szkoły im. św. Antoniego Tow. gimnastyczne Sokół IV.

— **W rocznicę powstania** odbyło się wczoraj o godzinie 11 przed południem w kościele archikatedralnym uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. kanonik Świsterski, poczem

ks. biskup Bandurski wygłosił podniosłe kazanie. W uroczystości wzięły udział, prócz olbrzymiej masy publiczności, korporacye i stowarzyszenia ze sztandarami, młodzież szkolna, Tow. uczestników powstania 1863, oraz radni miasta z prezydium na czele.

Po południu o godzinie 3 odbył się uroczysty obchód, który zgromadził ogromne zastępy publiczności. Teatr zapełnił się po brzegi. Uroczystość rozpoczęło przemówienie wiceprezydenta dra Rutowskiego, poczem profesor Uniwersytetu dr. Zakrzewski wygłosił piękny odczyt. Dalszą część programu wypełniły deklamacyе artystów pani Gostyńskiej i p. Chmieleńskiego, następnie uczenia Paschalis-Souvestrów, p. Argasińska, znana zaszczytnie z estrady koncertowej w Dreźnie, odśpiewała szereg pieśni Galla i Niewiadomskiego. W obchodzie wzięł też udział chór techników.

— **W Kole literacko-artystycznym** odbędzie się we wtorek dnia 26 b. m. „Zebrańie towarzyskie z tańcami“, początek o godzinie 9-tej wieczorem.

— **Wieczór z tańcami Kółka Inżynierów**, który odbędzie się 4 lutego w Kasyynie miejskiej, zapowiada się świetnie. Wieczór zeszłoroczny wypełnił po brzegi salę Kasyina miejskiego, co świadczy o wielkiej sympatyi dla Kółka i daje rękomię, że nie tylko tegoroczny, ale i dalsze wieczory zadowolą wszystkich pod każdym względem. Komitet złożony z przedstawicieli wszystkich zawodów technicznych i licznego grona pań, stara się, żeby tegoroczna zabawa zapisała się mile w pamięci uczestników.

— **Składnica pocztowa.** Z dniem 1 lutego b. r. zaprowadza się w miejscowości Grobla, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Sierosławicach, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności.

Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Sierosławicach za pomocą tygodniowo sześciorazowego posłańca pieszego.

— **Płonica we Lwowie.** W dniu 21 b. m. zgłoszono 4 nowe przypadki miejscowe, 1 z Rzeszyna polskiej i jeden infekcyi szpitalnej w szpitaliku św. Zofii. Wyzdrowiało sześcioro dzieci, zmarł chłopak 2 i pół-letni, leczony w domu. Wśród przypadków miejscowych jeden dotyczy uczenicy 6-klasy szkoły PP. Benedyktynki ormiańskiej; źródło zakażenia ma być szkolne. Klasę zdezynfekowano, a uczenicę, które stykały się z chorą, izolowano.

Wczoraj, 22 b. m., znowu zgłoszono nowy przypadek infekcyi szpitalnej w szpitaliku św. Zofii.

— **Zdrowotność pod Lwowem.** Dzięki ulepszonej kontroli sanitarnej w pow. lwowskim, stwierdzono znów epidemiczne istnienie szkarlatyny w Nawaryli. Donosi o tem starostwo pod datą 12 b. m.

— **Zawody saneczkowe** odbędą się w niedzielę 24 b. m. na własnym torze „Tow. zabaw ruchowych“ na Żelaznej Wodzie, o godz. 11 rano. Wpisowe dla członków i uczestników 25 hal., dla nieczłonków 50 hal.

— **Losowanie sędziów przysięgłych.** Żawa sędziów przysięgłych, wylosowana na II. kadencyę, która rozpoczyna się 8 lutego b. r., przedstawia się w sposób następujący:

Jako sędziowie główni pp.: Audykowski Orest, literat, Lwów; Bartoszewicz Stefan, sekretarz Towarzystwa naftowego, Lwów; Bechtlof Wilhelm, kawiarz, Lwów; Blicharski Hryn, rolnik, Żółkiew; Brückenstein Ludwik, właściciel realności, Lwów; Fedorowicz Kazimierz, inspektor Towarzystwa gospodarczego, Lwów; Gürtler de Kleeborn, adjunkt Towarzystwa kredytowego, Lwów; Grolle Adolf, rewident Banku austro-węgierskiego, Lwów; Kube Ludwik, kasyer Wydziału krajowego, Lwów; Kubessa Jan Franciszek, stroiciel fortepianów, Lwów; dr. Kułaczkowski Jarosław, dyrektor „Dnistru“, Lwów; hr. Lanekoroński Zbigniew, właściciel dóbr Tartaków mały; Landes Jakób, restaurator, Lwów; Lang Franciszek Józef, urzędnik filii Zakładu kredytowego, Lwów; Meisels Hersch, handlarz mebli, Lwów; Mniszek Albert, właściciel realności, Lwów; dr. Morawiecki Józef, adwokat, Lwów; dr. Puzyra Józef, profesor Uniwersytetu, Lwów; Rakowski Tadeusz, likwidator Banku krajowego, Lwów; Ramułt Ludwik, architekt, Lwów; dr. Reizes Dawid, lekarz, Lwów; Rieger Stefan, adjunkt Banku krajowego, Lwów; Ross Adam, majster ciesielski, Lwów; Schiska Ludwik, piwowar, Lwów; Schönwetter Henryk, urzędnik Banku wiedeńskiego, Lwów; Sędzimir Kazimierz, kontroler Biura rolnego, Lwów; Strusiński Józef, agent Towarzystwa ubezpieczeń, Lwów; Świetlik Aleksander, inżynier, Lwów; Szydłowski Mieczysław, kupiec, Lwów; Tauszyński Stefan, właściciel dóbr, Bakowce; Torosiewicz Michał, właściciel realności, Lwów; Tyszkowski Andrzej, dzierżawca dóbr, Żydaczce; Urbanowski Jan, urzędnik prywatny, Lwów; Wójciak Marcei, szewc, Lwów; Wójciak Mieczysław, inżynier, Lwów; Wyżykowski Tadeusz, dyrektor Związku przemysłowego, Lwów.

Jako zastępcy sędziów głównych wylosowani zostali pp.: Axentowicz Marcei, aptekarz, Lwów; Assler Leon, urzędnik Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków, Lwów; Bauber Leib, kupiec, Lwów; dr. Błażewski Bronisław, adwokat, Lwów; dr. Krygowski Tadeusz, lekarz, Lwów; Lubieniecki Andrzej, wła-

ściciel terenów naftowych, Lwów; Maniecki Stanisław, literat, Lwów; Orange Adolf, inżynier, Lwów; dr. Wartenberg Mściśław, profesor Uniwersytetu, Lwów.

(=) **Spis rozpraw sądowych.** W obecnej kadencyi posiedzeń sądu przysięgłych odbędzie się jeszcze pięć rozpraw, a mianowicie przeciw Zygmunтови Siegelwachowski o obrazę czei przeciw Minczakowskiemu Teod. o oszustwo, Sondajowi Ignacemu o kradzież, Stojalowskiemu Janowi o sprzeniewierzenie i Hüttnerowi, członkowi szajki Wasińskiego, o kradzież.

Do następnej kadencyi przeznaczono dotąd następujące rozprawy: Dnia 8 lutego Chaim Aurigder Drucker, o kradzież. Dnia 10 lutego Stanisław Brandowski i tow. o obrazę czei. Dnia 13 lutego Józef Ziemiński o obrazę czei. Dnia 16 lutego Włodzimierz Łopatynski i tow. o kradzież. Dnia 18 lutego Rudolf Arend o obrazę honoru. Dnia 19 lutego Nastunia Panas o dzieciobójstwo. Dnia 22 lutego Sander Kurs i tow. o kradzież. Dnia 24 lutego Gerard Misiaiewicz o zgwałcenie. Dnia 26 lutego Józef Krzysztofowicz o obrazę czei.

△ **Znikł bez śladu.** Szesnastoletni Józef Magaszy, uczeń IY klasy gimnazjalnej, wydalwszy się w dniu 20 b. m. z mieszkania swego ojca, Karola, zamieszkałego przy ul. Żółkiewskiej l. 77, znikł od tego czasu bez śladu.

△ **Spłoszone konie.** W ulicy Zyblikiewicza spłoszyły się wczoraj konie włościanina Pawła Władyczki a pędząc na oślep, wyrwały wóz, przyczem Władyczko dostawszy się pod koła wozu, odniósł dość znaczne obrażenia. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie Towarzystwa zatunkowego.

△ **Awanturniczy żebrak.** Do mieszkania Maryi Danylukowej, żony ogrodnika gr. kat. kapituły, przybył wczoraj po jałmużnę żebrak Walenty Kalembowicz. Gdy Danylukowa, widząc przed sobą zdrowego mężczyznę, jałmużny odmówiła, Kalembowicz rzucił się na nią i począł ją bić. Na krzyk napadniętej przybyli na pomoc sąsiedzi, a ubezważniejszy awanturnika, oddali go w ręce policyi.

△ **Kronika policyjna.** Policya aresztowała wczoraj 20 letniego lokaja Teodora Mazepę, który wstąpiwszy przed dwoma miesiącami do służby u p. J. Wydźgi, właściciela dóbr ziemskich, okradał go systematycznie z pieniędzy i kosztowności. W czasie rewizyi, przeprowadzonej u Mazepy, znaleziono broszki i bransoletki z drogimi kamieniami, pochodzące z kradzieży. Mazepę oddano na razie do aresztów policyjnych.

W ulicy Rzezuickiej przytrzymał wczoraj zarobnicę Maryę Łysakową ze skradzionym dywanem.

Z mieszkaniu kupca S. Dyma przy ul. Miodowej l. 9 skradziono futro kanguruwe i dwie pary bucików.

Na dziedzińcu realności przy ul. Bożniczej l. 1 znaleziono wczoraj porzucone przez jakiegoś złodzieja żelazne łóżko z materacem.

Na kradzieży pularesu z kwotą 20 kor. z kieszeni Jędrzeja Poryleka schwymano notowanego złodzieja Izraela Spitzkopfa.

Za kradzież sukiennych bucików z wystawy sklepowej kupca Emanuela Schwarza przy ul. Leona Sapiehy l. 30 aresztowano wczoraj zarobnika Jana Basa.

Zarząd szpitala powszechnego oddał wczoraj policyi do ukarania chorego Michała Jarosza za wyprawianie awantur. Jarosza ukarano 24 godzinny aresztem.

† **Zmarli:** w Pruszkowie pod Warszawą Gustaw Gebethner, muzyk, założyciel i dyrektor „Lutni“, w 50 r. życia.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. („Don Kiszot“. Widowisko fantastyczne w 5 obrazach, na tle opowieści Cervantesa napisał Adolf Walewski).

Z pokrytych już mgłą wspomnienia wspomnień wyłoniła się postać nieśmiertelnego rycerza bez trwogi i skazy, Don Kiszota z Man-czy, o którym śniłiśmy niegdyś w marzeniach słodkich upojen młodości. Umysł dziecka brał wówczas z opowieści Cervantesa doświadczą jej treść, nie umiając jeszcze odczytać zawartej w niej, a gorzkiej nauki życia, która zapewniła właśnie tej satyrze żywot trwałą w rzedzie naj-wybitniejszych arcydzieł twórczości światowej.

Rzeczywista wartość „Don Kiszota“, element jego duchowy, w którym odzwierciedlił się tak wspaniale genialny talent Cervantesa, przetransponowany na język sceniczny, przeniesiony z kart książki na arenę teatru, traci wszakże cały swój niemal urok, całą subtelność myśli przewodniej utworu. Odpada uśmiech zagadkowy, w którym kryje się ironia, tępiąca ostrza satyry, błędnie humor wytwornego dworaka, a pozostaje jeno kształt zewnętrzny opowieści, szkielet nieustraszonego rycerza z Man-czy bez jego charakteru, znaczenia i duszy.

Niejeden dramatopisarz siłił się na przełamanie trudności związanych z wprowadzeniem „Don Kiszota“ na deski teatralne. Żaden jednak celu nie dopiął. Z arcydzieła Cervantesa pozostawały zawsze strzępy, rozjaśnione tu i

owdnie odbłaskami poezji oryginału, który przekształcał się zazwyczaj na feerie, na widowisko obrazowe, dekoracyjne i kostiumowe.

O stosunku tego rodzaju przeróbek do pierwowzoru mowy naturalnie niema, zadowolili się więc trzeba tem, co z „Don Kiszota“ ocalało, co popularyzator jego umiał zachować i przystosować do wymagań teatru.

P. Adolf Walewski, autor długiego szeregu utworów fantastycznych, komedij i krotoczwil, zdawał sobie doskonale z tego sprawy, że literacka, kulturalna wartość „Don Kiszota“ nie może być na scenie należycie uwidoczniła, zrezygnował więc z niej całkowicie, kładąc wyłącznie nacisk na krotoczwilny, feeryjny charakter swej przeróbki. I to udało mu się doskonale, dzięki dużej zręczności pisarskiej i wyrobionej długoletniemu doświadczeniu rutynie.

Z opowieści Cervantesa wykreślił P. Walewski pięć obrazów, w których przedstawił przygody nieustraszonego rycerza z Manczy bardzo charakterystycznie, z dużym zasobem humoru i temperamentu.

Rzecz cała odznacza się nadto lekkością architektury i dobrym wymiarem pojedynczych scen, które przesuwają się przed oczami widza szybko i sprawnie.

Stylna walka Don Kiszota z wiatrakami, jego pobyt na zamku księżnej Montevideos, słowem wszystkie epizody jaskrawsze z życia rycerza z Manczy, wprowadzone są w treść akcyi nader pomysłowo i zręcznie, składając się na całość, która może być pożądanym nabytkiem repertoaru widowisk popularnych i świątecznych.

„Don Kiszota“ wystawiono u nas dość na ogół starannie z p. Rasińskim w głównej roli, która miała kilka dobrych momentów, brakło jej wszakże mimo doskonałej charakterystyki, stylu Cervantesowskiego i technicizacji tej poezji, jaka tkwi w postaci Don Kiszota.

Nieocenionym okazał się wczoraj humor p. Feldmana w roli Sanszo-Pansy, którego każde pojawienie się na scenie witało salwą śmiechu, a wesoly ów nastrój podtrzymywały dzielnie p. Jankowska w roli Juana, zagranej z ogromną werwą i temperamentem i p. Czaplinska, wyborna, szczególnie w drugiej odsłonie, przedstawicielka Agnieszki. Słowa uznania należą się również p. Rotterowej za majestatyczną i pełną wdzięku postać księżnej Montevideos, oraz pp. Borodziejowej, Rybickiej, Kwiatkiewiczowi, Bieleckiemu, słowem wszystkim uczestnikom wczorajszego przedstawienia, które wypadło bez zarzutu, dzięki umiejętnej zachowaniu w zespole jednolitego tonu i charakteru owej przeróbki.

P. Walewskiego wywoływano kilkakrotnie i wręczono mu wieniec laurowy.

(aw)

„Naszego Kraju“ nr. 30, wydany z datą dzisiejszą, poświęcił szereg rycin ilustracyom na tle katastrofy messyjskiej, tak żywo dotąd zaprzatającej umysł całego świata cywilizowanego. Polskim czytelnikom sprawa prawdziwą przyjemność widok „Naszych pamiątek“ — oraz dawnej, tak świetnej przeszłości, których ciąg dalszy znajdujemy w tym numerze. Żniwo śmierci uwzględniono w portretach i literackich sylwetkach ś. p. Adama hr. Krasieńskiego, Adama Bełcikowskiego i Zdzisława Onyszkiewicza.

W dalszym ciągu znalazły swe odbicie na szpaltach „Naszego Kraju“ ślub Najd. Arcyksiężniczki Renaty z ks. Radziwiłłem i Jordan we Lwowie, a miłośników teatru ucieszało reminiscencyami z pierwszego przedstawienia Balladyny na naszej scenie. Poza to nie brak jeszcze wielu innych zajmujących rzeczy z zakresu beletrystyki (powieść, trzy nowele) muzyki, mód itd.

Z teatru donoszą: Wspaniałe dzieło muzyczne Ryszarda Wagnera „Zygfryd“ usłyszymy po raz pierwszy w bieżącym sezonie we wtorek — następnie po raz drugi we czwartek. Przedstawicielem „Zygfryda“ będzie p. Męciński, który w tej partii na scenach zagranicznych cieszył się wielkiem powodzeniem — a dla Lwowa przeczekał się nie bez trudu na język polski. Nasza znakomita artystka pani Korolewicz-Waydowa odtworzy po raz pierwszy postać „Brunhildy“. Inne partie wykonają pny Markówna, Hendrichówna, — oraz pp.: Okoński, Ludwig, Miłozza i Jeliński. Dyryguje p. Stermicz, reżyserję prowadzi p. Okoński.

Pni Siemaszkowa, odzyskawszy zupełnie zdrowie, wystąpi we środę w „Balladynie“ — jak również i pni Irena Trapszo, która przez kilka dni była chora.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś w sobotę, wyjątkowo o godz. 3 po poł. dla młodz. szkolnej „Kościuszkę pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach, przez A. W. Lasotę.

W sobotę o godz. pół do 8 wieczorem, na ogólne żądanie, po raz II „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Mod. Męcińskiego, art. op. król. w Sztokholmie.

W niedzielę o godz. pół do 3 po poł. „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach Luc. Rydla.

W niedzielę o godz. pół do 8 wieczorem, po raz 23 „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Puccini'ego, występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W poniedziałek po raz II „Don Kiszot“, widowisko fantastyczne w 5 obrazach na tle powieści Cervantesa, napisał Adolf Walewski; muzyka Bolesława Walewskiego.

We wtorek po raz I w bież. sezonie „Zygfryd“ R. Wagnera, występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Modesta Męcińskiego, art. op. król. w Sztokholmie.

We środę, po raz III „Balladyna“ tragedia w 5 aktach Juliusza Słowackiego; z panią Siemaszkową w roli tytułowej.

We czwartek po raz drugi „Zygfryd“ R. Wagnera; występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Modesta Męcińskiego.

W piątek po raz III „Don Kiszot“, widowisko fantastyczne w 5 obrazach na tle powieści Cervantesa, napisał Adolf Walewski; muzyka Bolesława Walewskiego.

W sobotę wyjątkowo o godz. 3 po poł. dla młodzieży szkolnej „Wesele“ dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

W sobotę o godz. pół do 8 wieczorem po raz 24 „Madame Butterfly“ opera w 3 aktach Puccini'ego; występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela o godz. 3 „Betleem polskie“ jasełka w 3 akt. L. Rydla (popul.) o godz. 7 „Lilla Weneda“.

Poniedziałek, „Dyabeł“ kom. w akt. Fr. Molnara.

Wtorek, „Lilla Weneda“ trag. w 5 akt. J. Słowackiego.

Środa, „Małgorzatka“, kom. w 3 akt. Davisa i Lipschuetza.

Czwartek, „Lilla Weneda“.

Piątek, „Halka“ opera Moniuszki (na Towarzystwo dobroczynności).

Sobota, „Przywódca“ kom. w 3 akt. Stefana Krzywoszewskiego.

Niedziela, o godz. 3 „Betleem polskie“, jasełka Rydla (popul.) o godz. 7 „Przywódca“.

Poniedziałek, o godz. 3 „Zemsta“ kom. w 4 akt. Al. hr. Fredry (dla młodzieży szkolnej — ceny niższe do połowy), o godz. 7 „Noc listopadowa“ dziesięć scen dram. St. Wyspiańskiego.

W sprawie „Pałacu Sztuki“ we Lwowie.

Wydział Koła literacko-artystycznego we Lwowie wystosował do Reprezentacyi miasta Lwowa następujące pismo:

Inicyatywie Prześwietnego Prezydium miasta (prezydenta śp. Michała Michalskiego i wiceprezydenta dra Tadeusza Rutowskiego) tudzież uchwały Prześwietnej Rady miejskiej zawdzięcza Lwów nader piękną i po wsze czasy cenną rzecz, „Miejską Galeryę Sztuki“.

Dopiero dwa lata trwa stateczna praca nad jej uzupełnianiem i pomnażaniem, a już na prawie tysiąc płócien i sporą ilość cennych rzeźb spogląda z dumą, jako na rzecz swoją, obywatel miasta Lwowa, bo główna podwalina tej Galeryi ma tak dla Sztuki wogóle, jak w szczególności dla Sztuki polskiej wybitne znaczenie, nie mówiąc już o pieniężnej wartości tych zbiorów, która z pewnością dziś dwakroć kosztu nabycia przynosi.

Galerya nasza, pomimo ujemnej początkowej krytyki ze stron kilku, własną wartością obroniła się, wywołała wprost pochlebne i pełne uznania dla miasta oceny krytyczne znawców tego pokroju i miary, jak dr. Teodor Frimmel.

Dziś dla każdego jest rzeczą jasną, że miasto nabywając zbiór podstawowy, nietylko spełniło w obecny potrzeb miasta w kierunku sztuki misję kulturalną, lecz owszem zrobiło nawet dobry interes na tej misyi.

Co miesiąc, co tydzień, co dzień niemal, przybývają do tej Galeryi coraz to nowe płótna i rzeźby, a skupować je i zbierać jest wprost obowiązkiem, bo dziś nadarza się jeszcze nabywać takie rzeczy tanio, czasem prawie za bezcen, za któreby za lat kilka lub kilkanaście musiano płać ceny wielokrotnie wyższe, jeżeli wogóle te przedmioty byłoby jeszcze do nabycia.

„Galerya miejska“ podzielona na dwa główne działy, „Starych mistrzów światowych“ i „Sztuki polskiej“, stanowi już dziś, po tak krótkim swem istnieniu, zbiór dla miłośnika sztuki cenny i godny widzenia, kształci ogół m. Lwowa pod względem artystycznym, a dla przyjezdnych i obcych stała się ona jedną z głównych atrakcyi miasta, w nie dotąd niestety tak ubogiego.

„Miejska Galerya Sztuki“ i „Muzeum Narodowe im. króla Jana III.“, oto nader chlubny dorobek naszego miasta i jego Reprezentacyi na polu kultury i sztuki, na polu pietyzmu dla nich.

Lecz gdy Muzeum Narodowe im. króla Jana III., chociaż jest instytucją ostatnich

zaledwo miesięcy, mieści się już w tak szczególności i trafnie wybranym i nabytym gmachu własnym, w „Kamienicy królewskiej“, to Miejska Galerya Sztuki jest ciągle jeszcze „na komornem“ tymczasem w salach Muzeum przemysłowego.

I gospodarz i komornik na tem źle wychodzą.

Muzeum przemysłowe nie może objąć w posiadanie dla swych własnych zbiorów tych ubikacyi, które są dla nich przeznaczone; nie może się należycie rozłożyć i ostatecznie uporządkować. Galerya zaś Sztuki ma swe płótna i zbiory rozmieszczone w salach na cel ten weale nie budowanych, z oświetleniem jedynie bocznem, często nader wadliwym, a nawet mieścić się musi w klatce schodowej i w krzyżankach obcego gmachu.

Ten stan prowizoryum wspólnego lokalu dwu tych instytucyi ciężko obecnie jednej i drugiej.

Ten stan stanie się wprost nieznośnym i niemożliwym, gdy zbiory Galeryi z tą samą szybkością, jak obecnie, wzrastać będą, po czemu jest pełna nadzieja.

Miasto nasze stoi tedy przed dylematem: albo unikać dalszego rozwoju i wzrostu Galeryi miejskiej, przestać dążyć do pełnego retrospektywnego obrazu dotychczasowej Sztuki polskiej, a w szczególności lwowskiej i zgodzić się na obecne ujemne umieszczenie Galeryi w wadliwym komornem, albo też zapewnić istniejącej już Galeryi odpowiednią celowi, stałą siedzibę i dalszy normalny rozwój przez budowę własnego „Pałacu Sztuki“ dla jej zbiorów.

Dylemat ten ma tylko jedno właściwe i godne Stolicy kraju rozwiązanie, a polega ono w tem, że należy bez zwłoki, w czasie możliwie najkrótszym, przystąpić do budowy własnego „Pałacu Sztuki“.

Tej opinii dali już wyraz zbiorowy artyści lwowscy, te opinie podziela cały inteligentny ogół społeczeństwa lwowskiego.

Zgodnie z potrzebami Sztuki i interesem inteligentnego ogółu Lwowa powstał szczególny projekt zbudowania tego „Pałacu Sztuki“ na obecnym skwerze, pomiędzy placem Halickim, ulicą Halicką i ulicą Wajłową położonym.

Rozmiary tego skweru odpowiadają w zupełności zapotrzebowaniu miejsca pod taką monumentalną budowę, Sztuki i stolicy kraju godną.

Wiemy, że znany architekt lwowski, prof. Władysław Sadłowski, członek naszego klubu, wykonał już nawet odnośnie do tego miejsca, wzorowy pod względem technicznym, a architektonicznie bardzo piękny projekt gmachu „Pałacu Sztuki“, na zespole motywów lwowskich pomników budownictwa oparty. Projekt ten odpowiadając znakomicie głównemu celowi, t. j. potrzebom Sztuki, uwzględnia też i realne potrzeby miasta przez to, że w przyszłym „Pałacu Sztuki“ ma powstać w parterowych jego ubikacyach cały szereg sklepów o pierwszorzędnej wartości dla naszego kupiectwa.

Blżej wtajemniczeni w tę sprawę wiedzą też, że przy budowie „Pałacu Sztuki“ w tem właśnie tak dogodnym dla kupiectwa i ruchu handlowego miejscu, sama jego budowa nie miasto nasze kosztować nie będzie i budżetu jego weale nie obciążą, gdyż całego potrzebnego na tę budowę kapitału dostarczy miastu kapitaliści, na podstawie normalnej jego amortyzacyi dochodami czynszowymi ze sklepów parterowych.

Miasto nasze tedy może posiadać własny, wspaniały „Pałac Sztuki“ i cały szereg rentownych zawsze sklepów bez żadnych zgół kosztów i wkładów, a więc bez żadnych nowych ciężarów w budżecie.

Posiadanie tylu sklepów o pierwszorzędnej wartości czynszowej zapewni gminie m. Lwowa po amortyzacyi kosztów gmachu stały a znaczny dochód, a nadto stanie się miasto regulatorem odnośnych czynszów w interesie całego kupiectwa lwowskiego.

Ze wreszcie sam wygląd estetyczny i architektoniczny miasta, w tej jego połaci, nadszczajnie zyska przez wykonanie takiej monumentalnej i pięknej budowy „Pałacu Sztuki“, tego chyba nikt nie zaprzeczy, więc udowodnić tego osobno nie potrzeba.

Lecz cała ta szczęśliwa koniunktura odnosi się jedynie i tylko do budowy „Pałacu Sztuki“ na tym właśnie skwerze przy placu Halickim, bo budowa jego na każdym innym miejscu spowoduje dla miasta obciążenie budżetu na wielokroć tysięcy koron, sam gmach zaś ani się nie zamortyzuje, ani nigdy rentownym dla miasta nie będzie.

Tej więc myśli budowy „Pałacu Sztuki“ przy pl. Halickim i temu sposobowi jej przeprowadzenia przykładać musi każdy, któremu rozwój naszego miasta, jego kulturalnych potrzeb i artystycznych instytucyi leży na sercu.

Argument ewentualnych przeciwników tej myśli, że przez zabudowanie skweru przy placu Halickim zmniejszą się „płuca“ Lwowa jest wprost bez znaczenia. Raz dlatego, że skwer ten znajduje się w bezpośrednio sąsiedztwie trzech po sobie następujących, większych placów, Maryackiego, Halickiego i Bernardyńskiego, a więc w miejscu już z

natury rzeczy dostatecznie otwartem, a po drugie dlatego, że wedle zgodnej dziś opinii lekarzy-hygienistów taki mały skwer, ciągle ze wszech stron zawiewany pyłem i kurzem ulicznym, stanowi wprost zbiornik i siedlisko tego pyłu i kurzu, z którego lada silniejszy powiew wiatru w płuca i oczy przechodniów wędza.

Takie przeto małe skwery wśród ożywionych ulic miasta położone, raczej ujemną, nie zaś dodatnią rolę w hygienie miasta spełniają.

Temi wszystkimi danymi kierował się ogół członków „Koła literacko-artystycznego we Lwowie“, gdy na ogólnym swem zebraniu w dniu 17 grudnia 1908 powziął rezolucyę, by Koło literacko-artystyczne, legitymowane postanowieniami statutu swego do zabierania głosu w tego rodzaju sprawach, artystycznego życia miasta się tyjących, wniosło za pośrednictwem podpisanego Wydziału do Prześwietnej Reprezentacyi miasta następującą petycyę:

Prześwietna Reprezentacya król. stoł. m. Lwowa raczy w uwzględnieniu kulturalnych i estetycznych potrzeb miasta i dla zapewnienia stałego rozwoju „Miejskiej Galeryi Sztuki“ we Lwowie, przychylić się do projektu budowy „Pałacu Sztuki“ na skwerze przy placu Halickim położonym i swą uchwałą budowę tę na tem właśnie miejscu stanowczo zapewnić.

We Lwowie, 28 grudnia 1908.

„Koło literacko-artystyczne we Lwowie“
Dr. Bronisław Wysoczański, Ludwik Ramułt.
sekretarz. prezes.

41)

O Cypryanie Norwidzie.

Próba charakterystyki. Przyczynki do obrazu życia i prac poety, na podstawie źródeł rękopiśmiennych.

(Ciąg dalszy).

Usiłowaliśmy z rozproszonych szczegółów poematu złożyć, jeśli nie całość, bo to niemożliwe, to przynajmniej całkowite epizody, z których możnaby wyprowadzić na jaw przewodnią myśl utworu. Wedle przytoczonego powyżej listu Norwida do Bohdana Zaleskiego, miały to być „dzieje Chrześcijańskiego człowieka zbiorowego“. Trudno jednak dopatrzeć się tych „dziejów“ w losach owego „głównego „Quidam“, „młodzieńca z Epiru“, który zresztą, wedle słów samego poematu „nie chrześcijanin był i nie pogańin, przez filozofii wpływ, wąpiący może o bajce olimpijskiej tkanin“. Tem mniej obrazem „chrześcijańskiego człowieka zbiorowego“ może być ów drugi, skromny „Quidam“, ogrodnik-chrześcijanin, który ukazuje się na chwilę i ginie bez efektu. Trudno też nie podzielić zdania Zygmunta Krasieńskiego, który w losach tych obu nie mógł dostrzedz tragizmu. Nie jest też postacią tragiczną, w ścisłym tego słowa znaczeniu, Zofia z Knidos. Norwid w przedstępnym liście do Z. K. nazywa ją ruiną „całej jednej świątyni-wieży“. Ale w poeinaciu Zofia ta, oprócz imienia nie chyba z wiedzą, czy mądrością wspólnego nie ma. Jest raczej natchnioną, cudownie grającą na lirze, czarującą swym wdziękiem „Poetessa“, — a przytem zalotną i w gruncie zimną kobietą. Jest ona, jakby dalekiem, mglistem odbiciem tego ideału, który w sercu Norwida był wiecznie żywy, pastelową reprodukcją wspaniałej postaci Maryi Kalergis. I temu właśnie zawdzięcza ta Zofia, że się wyróżnia żywszą barwą zśród mnóstwa innych postaci, że w niej chwilami krew tętni i że na usta zakochanego w niej „młodzieńca z Epiru“ wywołuje czasami gorzkie, sztydere, ale prawdziwe akcenty.

A może „Quidam“, to obraz Cywilizacyi, o której Norwid w przedmowie powiada, że składa się „z nabytków wiedzy Izraelskiej, greckiej, rzymskiej, z łonem chrześcijańskim, które jeszcze tryumfalnie nie rozbiły na? Szczegółowy rozbiór poematu nie pozwala na to przypuszczenie, nie daje nam tego obrazu. Przytoczyliśmy ustęp, przedstawiający pochod rzymskich oddziałów zbrojnych; mogliśmy znaleźć mnóstwo drobnych szczegółów archeologicznych, odnoszących się do rzymskiego życia domowego; z nich jednak zupełnego obrazu kultury rzymskiej złożyć by nie można, — co się zaś tyczy cywilizacyi izraelskiej i greckiej, to mamy wprawdzie z jednej strony maga-Jazona i Barchoba, z drugiej Zofię, Arthemidora i „młodzieńca z Epiru“, ale odrębnych znamion cywilizacyjnych te postaci nie mają i nie odgrywają takiej w poemacie roli, by je uważać można za typowych przedstawicieli kultury Judei lub Hellady.

W tej mglistości, jaka całość utworu przytacza, miałyby się czasem pokusę uważać te wszystkie osoby, za symbole, pod którymi kryje się myśl poety. Ale to przypuszczenie niweczy sam Norwid, mówiąc przy końcu utworu:

Do kogoż wrócić w tej powieści całej,
Gdzie wchodzi ludzie a nie idący?

Wyraz *ludzie* podkreśla, śnadź chcą, aby nie inaczej sądzono były osoby jego poematu.

W obec tak niewyraźnej idei przewodniej poematu i niejasnego rysunku postaci, czy można się dziwić nieporozumieniu pomiędzy czytelnikiem a poetą? Tem mniej dziwić się można, że forma utworu trudna, ciężka, niejednokrotnie chropawa, że całość mrozi dziwnym chłodem, tłumiacym w zasadzie wszelki poryw czy to namiętności, czy bohaterstwa.

A jednak w poemacie tym są myśli piękne, określenia nieraz niezmiernie trafne, jakby jednak z umysłu ukryte, zagrzebane w powodzi mnóstwa sztywnych, jakby z mokołem wypracowanych wierszy. Wątek, który czytelnik z trudem pochwycił, urywa się co chwila, po jakimś pięknym epizodzie, następuje suchy, oderwany opis lub historyczno-archeologiczny wywód — wrażenie na moment wywołane niknie.

Niewątpliwie piękny jest n. p. opis chwili przed burzą, chwili, w której Barchob na rozkaz Jazona opuszcza jego mieszkanie i udaje się do Judei:

„A po północy było już na niebie.
Przez księżyc obłok sunął za obłokiem.
Coraz to wietrzniej i mniej uroczyście,
Młkwo i pierśiom duszno jak na burzę —
Ze ścieżek suche podfrwały liście,
Lub szeleściły kładąc się przy murze.
Wiatr bez kierunku, tu tam nagłe rwący,
Suchemi w parów przyskał gałęziami.
I znowu ciszy moment, acz niknący
Wracał i znowu wiatr miół obłokami,
Wierzehami sosen obracał leniwo,
Księżyc promień chmurą łamał krzywą —
Widnokrag cały zaciemniał się nieraz,
Błyskawicami migocąc od spodu
Tak, że wciąż myśleć mogłobyś: „oto teraz
Uderzy piorun“.

W opisie tym czuć zmysł i oko malarza. I gdyby na tem tle „przed-burzy“, zarysowywała się odpowiednio plastycznie postać owego Barcochebosa — Mesiasza, idącego wielką burzę zwycięzić w Judei w imię sprofanowanych świętości narodowych, — byłby to obraz godny wielkiego mistrza. Niestety, Barchob Norwida ma „myśli treścią prawdziwie szczytne, lecz kształtem niepełne“ a tych myśli nie tylko w czyn, lecz nawet w silne słowo nie przyobleka.

„Quidam“ nie znalazł nakładcy i dopiero w r. 1863 zamieszczony został w zbiorze Brockhousa wydaniu Poezyi Norwida.

IV.

Norwid — Klaczko.
(1858—1859).

W styczniu 1858 zapowiedziano w Paryżu odczyty Juliana Klaczki o Mickiewiczu. D. 26 stycznia sala w *Cercle des sociétés savantes* zapelniała się szalenie; słuchano pierwszego wykładu z natchnieniem i zachwytem. Dalszych wykładów zakazały władze francuskie i dopiero usilnym staraniami polskim udało się uzyskać zezwolenie. W połowie lutego rozpoczynają się wykłady na nowo i wywołują olbrzymie wrażenie. Nieestety, nie doszły one do nas w druku; w papierach Klaczki znalaziono tylko siedm kartek: streszczenie planu siedmiu prelekcji i z tego tylko, jak również z luźnych wzmianek w listach współczesnych powziąć można niejakie wyobrażenie o treści tych prelekcji, o których Zygmunta Krasiński z zachwytem pisał do Soltana: „Szkoda, żeś nie słyszał, serceby ci podskooczyło“.

W jednej z pierwszych prelekcji, rozważając pytanie: co Mickiewicz dał czasowi? zastanawiał się Klaczko nad żywiołem religijnym w poezjach Adama, przyczem uczynił zestawienie „Bogarodziey“ i pieśni Legionów. Eustachy Januszkiewicz w listach do żony unosi się nad tym wykładem „Bogarodziey“, nazywając go wprost genialnym. Nawet Norwid tak skory zwykło do krytyki, a dla Klaczki od razu nieprzychylnie usposobiony, nie tylko nie znajduje nie do zarzucenia temu wykładowi, lecz w liście wspomnianym do Bohdana Zaleskiego z 20 lutego, zdobywa się nawet na słowo uznania, przyczem dowiadujemy się, że i on miał podówczas zamiar urządzenia wykładów publicznych.

„Szezęściem nareszcie — pisze — publicznie i po polsku *Boga-Rodzicy Pieśni* przypomniał Klaczko potomkom wielkich mężów. Mam i ja mieć kurs, ale że nie mam za sobą możnych, może nie będę w możności“¹⁾

Wzmianka o „potomkach wielkich mężów“ odnosi się niewątpliwie do tego, że na wykłady Klaczki uczęszczało całe polskie wysokie towarzystwo paryskie a w pierwszym rzędzie książę Adam Czartoryski i barczko schorząły już podówczas Zygmunta Krasiński.

Wkrótce jednak nastąpił fakt, który to względne uznanie dla Klaczki ze strony Nor-

wida, zamienić miał w oburzenie. Oto Klaczko wniósł się w sferę, którą autor „Quidam“ za swoją wyłącznie dziedzinę uważał. W „Wiadomościach Polskich“ w numerach z 23 maja, 6 czerwca i 10 października²⁾ ogłosił Klaczko głośną rozprawę swoją o „Sztuce Polskiej“. Napisana świetnie, pełna głębokich myśli i spostrzeżeń, wychodziła jednak z założenia, któremu najbliższa przyszłość miała kłam zadać, że surowość naszego klimatu i właściwości obyczajów naszych nie mogą sprzyjać rozwojowi sztuk plastycznych, że w nich żadnego nie mamy i nie możemy mieć znaczenia, że naszą chwałę i sztukę naszą to Poezya, podniesiona na szczyty przez Adama Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego i Małczewskiego. „Nie szukajmy więc chluby tam, gdzie nam milcząca tylko nakazana skromność, ale bądźmy dumni z tego, co prawdziwą i niezaprzeczoną jest naszą zasługą! Nie szperajmy w pergaminach za antenatami naszego rzeźbiarstwa i malarstwa, których nigdy nie było, ale umiejmy szczerzyć się i godnie wywiązać z tego prawdziwego szlachectwa, które nam w pięknym świecie ideału wielka nasza wyrobiła Poezya!“ Wyszodłszy z zapatrywania, któremu niebawem pojawienie się Grottingera i Matejki, miało stanowczo a tak świetnie zaprzeczyć, — że w sztukach plastycznych nie mamy i nie możemy mieć znaczenia, powstał Klaczko z całą siłą swego genialnego talentu przeciw temu, co mienił być *delirium artisticum*. przeciw popieraniu przez dziennikarstwo i literaturę owych fałszywych, jak mniemał, artystycznych zapędów. W popieraniu tem widział szkodę społeczną. „Wśród tych prób strasznych — pisał — którymi nas Bóg doświadcza, — nie w zaletach do Sztuki, ale w zaletach obywatelstwa, w godności żywota przystoi nam szukać ewiczenia i wydoskonalenia. W objęciach Muz czeka nas tylko wycieńczenie i uśpienie; hart i wytrwanie znajdziemy tylko w twardej i mozolnej pracy...“

Zasiadając do pisania rozprawy, w odpowiedzi na pytanie postawione przez Towarzystwo naukowe krakowskie: „Czy istnieje sztuka polska, a jeśli istnieje, jakie są jej cechy?“ zdawał sobie Klaczko doskonale sprawę, że stanowisko, jakie zająć zamierzał, nie przysporzy mu oklasków, owszem wzbudzi przeciw niemu liczne i bardzo wzięte głosy w kraju, a „narazi tę klasę umysłową, którą doświadczenie wieków za najdrażliwszą uważać nauczyło: *genus irritabile vatum*“.

Oczywiście, rozprawa ta, napisana tym stylem mistrzowskim, któremu nikt nie dorównał, wywołała wrażenie silne tak w kraju jak i wśród Emigracji; Norwida zaś spowodowała do napisania rozprawy pt. „O sztuce dla Polaków“.

Niewielka ta broszurka, licząca zaledwie 24 str. wyszła w Paryżu w r. 1858, nakładem Autora w drukarni L. Martineta³⁾. Przykładał do niej Norwid niezwykle znaczenie, bo oto co pisał o niej do przyjaciela swego Karola hr. Krasińskiego, zamieszkałego w Warszawie⁴⁾:

„Śmiem Cię prosić, abys raczył uważnie przeczytać dysertację moją o sztuce i obiedz ogół myśli, poczynając od wyrazów: „zawiera treści“ — jest albowiem abrys estetyki, o którym żaden pisarz w żadnej literaturze nie pisał — mam też przekonanie, iż to się tylko pisać powinno, czego jeszcze kto inny nie napisał? — Może i pani Anelia Krasińska⁵⁾ raczy przeczytać tę książeczkę“.

Powyższe wyrazy: „Zawiera treści“ umieszczone są na odwrotnej stronie tytułowej okładki, a po nich następuje podanie osnowy każdego z pięciu rozdziałów broszury. (Ciąg dalszy nastąpi).

Adam Krechowicki.

OSTATNIA POCZTA.

— Najj. Pan przyjął wczoraj na osobnym posłuchaniu węgierskiego ministra spraw wewnętrznych, hr. Andrassego.

— Najj. Pan udzielił Najw. sankcji ustawie w sprawie utworzenia Izby handlowo-przemysłowej w Bośni i Hercegowinie.

— *Fremdenblatt* dowiaduje się, że byłby Minister wojny gen. Pitreich otrzymał godność barona.

— P. Kierownik Ministerstwa handlu wydał do prezydenta dyrekcji poczt i telegrafów w Pradze następujące rozporządzenie: Aż do ogólnego, czy to prowizorycznego, czy definitywnego uregulowania stosunków językowych przy władzach w królestwie czeskim, mają być co do uży-

²⁾ „Roczniki Polskie“. Tom 1 str. 191 do 236.

³⁾ „O Sztuce (dla Polaków) napisał Cyprian-Kamil-Norwid. Nakładem autora. Paryż W drukarni L. Martinet. 1858“.

⁴⁾ Karol Krasiński, syn kasztelana Józefa, dramaturg, redaktora pisma p. t. „Piast“ i Emilii z hr. Ossolińskich.

⁵⁾ Z domu hr. Lubiecka.

wania języków w praskiej dyrekcji poczt i telegrafów obecnie zastosowane następujące zasady:

1. W wewnętrznym urzędowaniu dyrekcji poczt i telegrafów (§ 1 regulaminu), jakoteż w stosunkach z innymi władzami i urzędami państwowymi, ma być co do używania obu języków krajowych obowiązujący stan, jaki istniał dnia 1 stycznia 1907 r. To samo tyczy się stosunków z podwładnymi urzędami pocztowymi i służbą pocztową. Wyjątki są dopuszczalne o ile idzie o urzędy pocztowe III. klasy i składnice pocztowe. Tak samo mają te postanowienia obowiązywać służbę inspekcyjną i rewizyjną pocztową na liniach kolejowych.

2. W stosunkach ze stranami i władzami autonomicznymi należy co do używania języków dążyć do jak najdalej idących ustępstw.

3. Sprawozdania i podania organów podwładnych załatwiać należy w myśl postanowień § 1. ze względu na termin oznaczony powyżej, od którego mają obowiązywać nowe przepisy językowe, jakoteż ze względu na znajdujące się w przygotowaniu ogólne uregulowanie spraw językowych we władzach królestwa czeskiego. Należy jednakże zasadniczo przychylnie traktować także sprawozdania i podania pod względem językowym, o ile nie idzie o wewnętrzne sprawy.

Polecam więc J.W. Panu, aby postanowienia tego rozporządzenia w zupełności i w sposób sumienny natychmiast przeprowadził.

— Z Wiednia donoszą: hr. Apponyi wyjechał wczoraj po południu z powrotem do Budapesztu.

— Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj na dłuższym posłuchaniu kanclerza ks. Buelowa.

Stosunki między Wilhelmem II. a ks. Buelowem, jak donoszą prywatnie z Berlina, ograniczają się do czysto urzędowych; dawnego stosunku osobistego nie udało się przywrócić, pomimo, że ks. Buelow ma poparcie cesarzowej. Ostatni atak konserwatystów na ks. Buelowa należy tłumaczyć nadzieją obalenia kanclerza, która wstąpiła w konserwatystów na widok naprężonego stosunku między Wilhelmem II. a Buelowem.

— *Pet. Ag. Tel.* donosi, że wiadomości dzienników o naradach w najwyższych kołach rządowych w sprawie Persyi są zmyślone.

— Kalifornijskie dzienniki domagają się — według doniesienia z Nowego Jorku — powrotu amerykańskiej floty wojennej na wybrzeża Pacyfiku, aby wybrzeża te miały obronę przed atakiem Japończyków.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kopenhaga, 23 stycznia. W pociągu luksusowym Kopenhaga-Berlin wybuchł pożar w jednym z wagonów. W ostatniej chwili zdołano uratować podróżnych. Pakunki ich spaliły się.

San Sebastian, 23 stycznia. Ubiegłej nocy wybuchł nabój dynamitowy pod oknami burmistrza. Wybuch nie wyrządził szkody. Aresztowano kilka podejrzanych osób. Motywa zamachu nie są znane.

London, 23 stycznia. Z Johannesburga donoszą, że skutkiem ulewy przerwane są połączenia kolejowe w całej kolonii, jak niemniej połączenie telegraficzne. O ile urzędowo stwierdzono, w jednej z kopalni zasypianych zostało 7 robotników białych i 10 krajowców. Niema sposobu ich wyratowania.

Waszyngton, 23 stycznia. Izba reprezentantów przyjęła 158 głosami przeciw 108 ustawę o budowie dwu nowych okrętów wojennych. Rząd domagał się 4 okrętów.

Komisya budżetowa obniżyła kredyty na fortyfikacje z 10 milionów na 7,920.000 dolarów.

San Francisco, 23 stycznia. Oberwanie chmury sprawiło powódz w Kalifornii na wybrzeżu oceanu Spokojnego. Miasto Stockton stoi pod wodą.

Rio de Janeiro, 23 stycznia. Według urzędowego sprawozdania, w roku 1908 imigrowało do Brazylji 94.000 osób, z tego 41.418 przez port Rio de Janeiro.

Trzęsienie ziemi.

Reggio di Calabria, 23 stycznia. Wczoraj o godzinie 4 rano uczto tu silne trzęsienie ziemi.

Sprawy wschodnie.

Serajewo, 23 stycznia. Zmarł tu wojewoda Zimoniez, który w roku 1878 dowodził powstaniem w Bośni i Hercegowinie, później pogodził się z okupacją i został archimandrytą.

Konstantynopol, 23 stycznia. Dziennik *Hukuk-Umumiye*, organ komitetu Fedakieran, niedawno — jak wiadomo — rozwiązany po aresztowaniu członków jego, wczoraj znow zaczął wychodzić. Dziennik ten ata-

kuje bardzo ostro ministrów policyi i spraw wewnętrznych a zarazem ogłasza list otwarty do wielkiego wezyra z zapytaniem, czy on jest zależny od komitetu młodotureckiego. *Hukuk-Umumiye* zapowiada bliski upadek wielkiego wezyra, ponieważ umowa z Austryją nie znajdzie większości w parlamencie.

Konstantynopol, 23 stycznia. *Ikdam* pisze, że bojkot jest prawem narodu. Rząd nie mieszał się do niego i nie może interweniować. Mahometanie póty nie zaniechają bojkotu, póki nie będą spełnione żądania rządu.

Konstantynopol, 23 stycznia. Dzienniki donoszą w depeszy z Elala (w Arabii), że pociąg, który przybył do stacji Istabli zastał telegraf i namiot, w którym mieszcł się urząd stacyjny, zniszczonymi. Znaleziono też ślady krwi. Przypuszczają, że szczerp Dżihne wymordował służbę stacyjną, liczącą około 40 osób, i zwłoki unióśł. Ruch kolei Elal-a-medyna wstrzymano.

Saloniki, 23 stycznia. Jak donoszą z Irazzo, bojkot uważać można za skończony.

Paryż, 23 stycznia. W dzienniku *Eclair* pisze Judet: Austro-Węgrom trzeba było ogromnie dużo rozsadku i rozważli, aby wydstać się z cieśniny, w której czyhał na nie wróg pokoju. Obecnie należy zapytać, czy istnieje ważny powód zaniepokojenia. Pozostaje Serbia, która nie przestaje rzucać się jak szalona. Czy może Serbię podjudza ponownie obcy doradca? Bądź co bądź odwiedziły postać angielskiego u króla Piotra i jego ministrów biją w oczy. Czy Serbia może sądzi, że zdoła rozpętać ogólną wojnę? Plan taki jest chimerą, gdyż obsadzenie Serbii przez wojsko austro-węgierskie jest operacją łatwą i prostą.

London, 23 stycznia. Sekretarz stanu Grey wygłosił wczoraj wieczorem mowę w Coldstream, w której omawiał kwestye polityki zagranicznej i oświadczył, że zasadnicze porozumienie między Austryją a Turcyą zażegnało burzę, która zebrała się na horyzoncie europejskim. Ugoda austro-turecka znacznie poprawiła szanse konferencyi. Dalej zaznaczył mowca, że spodziewa się, iż odwiedzi króla Edwarda u cesarza niemieckiego w Berlinie wzmocnią zaufanie do dobrej woli i zamiarów Anglii.

Zarzuty, podnoszone w Austrii przeciw woli Anglii w polityce, są czystym, bezpodstawnym wymysłem. Usunięcie rozdziewku między opinią austro-węgierską a angielską powinno być specjalnie dążeniem Austrii.

W końcu oświadczył, że jest za utrzymaniem marynarki na należytych stopniu. Póki flota stać będzie na obecnej wyżynie, zbytecznym będzie zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej.

London, 23 stycznia. *Morning Post* żali się z powodu błędnego osądzenia polityki angielskiej w prasie austriackiej i niemieckiej. O rywalizacji między Austryją a Anglią — zdaniem tego pisma — niema mowy. W Anglii obawiano się jedynie, że sposób aneksyi może doprowadzić do konfliktu między Serbią a Monarchią, co byłoby zbyteczne. Celem polityki angielskiej było odwrócenie niebezpieczeństwa.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rosyji.

Warszawa, 23 stycznia. (*Tel. pryw.*) Wiadomość krakowskiego *Czasu*, że rząd nie będzie robił trudności ponownemu otwarciu gniazd sokolich w Królestwie Polskiem, o tyle jest nieścista, że organizacja ogólnorosyjska Sokolów nie jest dotychczas ulegalizowana. Starania o ulegalizowanie jej rozpoczęło Towarzystwo Wzajemności Słowiańskiej, które się niedawno ukonstytuowało w Petersburgu.

Warszawa, 23 stycznia. (*Tel. pryw.*) Umarła tu Aleksandra Trapszowa, artystka sceny warszawskiej.

Radom, 23 stycznia. (*Tel. pryw.*) Aresztowano tu po poprzedniej rewizyi w mieszkaniu i urzędzie Gabryela Duszyńskiego, urzędnika radomskiego rządu gubernialnego.

Wilno, 23 stycznia. (*Tel. pryw.*) Marszałkiem szlachty guberni wileńskiej został mianowany Krasowski. Jest to pierwszy wypadek mianowania Rosyanina na ten urząd. Dotychczas zajmował on życzliwe stanowisko wobec Polaków.

Petersburg, 23 stycznia. W procesie przeciw gen. Aleksiejewowi zeznano, że firma Hotchkis i Schneider w Creuzot, oraz dwie inne firmy, podczas wojny rosyjsko-japońskiej dostarczały Rosyji materiałów wojennych. Odezytano też na poufnym posiedzeniu korespondencyę firmy Hotchkis, z której wynika, że oprócz pseudonimu Aleksiejewa, który podpisywał listy jako „Kolga“, istniało jeszcze kilka podpisów pseudonimowych.

Wczoraj prokurator wygłosił plaidoyer i podtrzymał oskarżenie.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.

CUKIERNIA WŁADYSŁAWA PODHALICZA

pod „Wozem Drzymały“

Lwów, ul. Akademicka 1. 5,

(obok Magazynu Wnych Schayerów)

otwarta od 7-mej rano do 12-tej w nocy.

poleca najlepszą KAWĘ, CIASTA, LODY, CUKRY, HERBATNIKI, TORTY w 50 gatunkach. Zamówienia na wesela, imieniny, urodziny, bale, rauty, wykonuje jak najstanniej.

Z prowincji zamówienia odwrotnie i tanio.

NADEŚLANE.

Dr. Eugeniusz Doliński

b. sekundarysz Szpitala dla dzieci im. św. Zofii i b. I-szy sekundarysz Szpitala powszechnego, ordynuje od 3-5 przy ul. św. Mikołaja 1. 8.

WILLA w Zakopanem

o kilkunastu pokojach, kilku werandach i balkonach, na jednej z głównych ulic, z obszernym placem i ogrodem, z całym urządzeniem (także na zimę)

do sprzedania.

Blizsza wiadomość w redakcyi „Gazety Lwowskiej“, (od godz. 12-2).

DOM BANKOWY Sokal i Lilien

na czas przebudowy własnego domu przeniósł swe biura do LOKALU obok Kawiarni Wiedeńskiej przy ul. Kilińskiego.

Bracia Tercyarze św. Franciszka Przytulisko ubogich

Lwów, ul. Kleparowska 15.

Wyplatanie, politurowanie i naprawa mebli giętych. — Słomianki. — Norwęgskie łózka składane.

Wózek transportowy zabiera meble i odwozi zreperowane.

Utrzymuje na składzie czasopisma zagraniczne

FRANCUSKIE: Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Sourire, Vie en culotte rouge, Les Modes, Femina, Le Theatre, Les Arts, Ja sais tout, Fantasio.

WŁOSKIE: L'Asino, Il Secolo XX.

ROSSYJSKIE: Strana, Szut (humorystyczny), Nowoje Wremia, Rus. Prowidynek, Ruskija Wiedomosti, Towaryszcz.

ANGIELSKIE: Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Cassell's Magazine, Munsey Magazine, Ainslee Magazine, Everybody Magazine, Smart Set.

Sokołowskiego

Biurowo dzienników, czasopism i ogłoszeń Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23 stycznia 1909.

Hotel George'a.

PP. ks. S. Jabłonowski z Bursztyna, hr. K. Ledochowski z Podola ros., J. Kaden z Krakowa, W. Dydejczuk z Limanowy, W. Gniewosz z Kątów, R. Czajkowski z Lipnik, W. Fibich z Ratezy, W. Baliński z Bessarabii, dr. J. Manén z Berlina.

Hotel Europejski.

PP. B. Pilatowski z Przemyślan, B. Żarski ze Skwarzawy, J. Samulewicz z Grzymałowa, M. Jaworska z Ostrowczyka, W. Zagórski z Peretoków, W. Żorawski z Warszawy, S. Szostkiewicz z Kijowa, A. Pedraci z Turki, dr. J. Landesberg z Tarnopola, dr. I. Kibitz z Kolomyi.

Hotel Victoria.

P. dr. J. Czyrniański ze Stanisławowa.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 23 stycznia

I. Akcje za sztukę.	płaca		żądają	
	K	h	K	h
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	560	567	—	—
Banku gal. dla handlu i przem. po 200 zł. (400 kor.)	370	390	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	550	558	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	410	—	—	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109 50	110 20	—	—
" " 4 1/2 pr. " los w 50 l.	99	99 70	—	—
" " 4 pr. " 60 l. po 200 k.	93 80	93 50	—	—
" kra. 4 1/2 pr. " los w 51 l.	100	100 70	—	—
" " 4 pr. " los w 57 l.	93 30	94	—	—
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisja)	96 50	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41 1/2 lat	96 50	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	93 30	93	—	—
III. Oblig. za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	97 70	—	—
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	100 50	101 20	—	—
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
" " 4 1/2 pr. (3 em.)	99 70	100 40	—	—
" " 4 pr. (4 em.)	93	93 70	—	—
Kol. lokalne dtto 4 pr.	92 70	93 41	—	—
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	94	94 7	—	—
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	90	90 7	—	—
IV. Losy.	—	—	—	—
M. Krakowa po 20 zł. (40 kor.)	98	97	—	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11 50	11 37	—	—
30 frankowa	9 04	8 9	—	—
100 rubli rossyjskich srebrnych	49 81	49 51	—	—
" papierowych	49	48 2	—	—
100 marek niemieckich	17	17 4	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 21 stycznia 1909

A. Ogólny dług państwa.	płaca	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	94 20	94 40
styczeń-lipiec	94 20	94 40
Jednolity dług państwa w srebrze lut-y sierpień	97 80	98
kwiecień-październik	97 80	98

koronowa waluta.	płaca	żądają
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3-2 pr.	155 85	159 80
" " 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	210	214
" " 1864 po 100 zł. 4 pr.	264 75	268 75
" " 1864 po 50 zł.	264 75	268 75
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290 25	291 25

B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr. 114 80 115
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr. 94 30 94 50

C. Obligacje kolejowe.
Kol. Areyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr. 95 65 96 65
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. 114 50 115 50
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5 1/2 pr. (ostemp. akcje) 453 50 455 50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5 1/2 pr. 118 10 119 10
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcje) 95 96
Kol. Areyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr. 95 96

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).
Kol. Are. Albrechta za 300 zł. 5 pr. w złocie za 200 zł. 5 pr. 104 25 105 25 121 10 122 10
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr. 95 50 96 50
Kol. Czeskiej smiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr. 95 60 96 60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1836, 4 pr. 96 96 50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1837, 4 pr. (ar.) 96 60 97 50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1837, 4 pr. 96 70 97 70
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1838, 4 pr. 96 97
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1841, 4 pr. 96 97
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1895, 4 pr. 96 25 97 25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1896, 4 pr. 96 97
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1896, 4 pr. 96 25 97 25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1896, 4 pr. 96 40 96 40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1896, 4 pr. 96 40 96 50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1896, 4 pr. 96 40 96 50

Q. Dług państwa (krajów węgierskich).
Węg. renta złota za 100 zł. 4 pr. 119 35 119 55
" " w wal. kor. 4 pr. 91 10 91 30
" " ob. pr. regoi (Hay 4 pr. 142 50 143 50
" " ob. pr. regoi (200 kor.) 189 193
" " ob. pr. regoi (100 kor.) 189 193

Koronowa waluta	płaca	żądają
E. Obligacje indemnizacyjne.		
Kroacyi i Sławonii	93 50	94 50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93 50	93 50

F. Inne publiczne pożyczki.
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr. 103 20 104 20
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr. 93 50 93 50
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr. 101 50 102 50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr. 93 40 94 40
Gal. obl. prop. z roku 1899 4 pr. 96 75 97 75
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr. 90 25 91 25
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr. — — — —
Poż. serb. prem. za 100 frank. 3 pr. 90 60 96 65
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank. 183 50 184 50

G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4 1/2 pr. — — — —
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr. 94 — 95 —
" " obl. prem. z r. 1899 3 pr. 270 50 276 50
" " obl. prem. z r. 1899 3 pr. 265 — 271 —
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr. 100 70 — —
Gal. ako. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr. 109 75 110 25
" " " los 50 l. 4 1/2 pr. 99 — 99 35
" " " los 60 l. 4 pr. 93 — 94 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat 92 — 93 —
" " " 4 pr. los. 41 lat 97 — 98 —
" " " 4 pr. stare 93 75 97 85
Banku kraj. dla Galicji Ledochowcy 4 1/2 pr. 51 1/2 lat zwrotne 100 — 101 —
Banku krajowego oblig. koron. 4 emisyja 43 lat 4 1/2 pr. 99 75 100 75
Banku kr. losy 57 1/2 l. za 200 k. 4 pr. 93 — 94 —
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr. 97 65 98 65
" " " 50 lat w k. 4 pr. 93 75 94 75

H. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł. Nom.)
Tow. zegl. par. po Dunaju za 400 k. 10 000 m. 4 pr. 111 — 113 —
Tow. zegl. par. po Dunaju z r. 1893 111 — 113 —
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1895 za 400 k. 97 10 98 10
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1895 za 400 k. 96 25 97 25
Gal. obl. kred. ziem. za 100 zł. 4 pr. 91 75 92 75
Węg. obl. kred. ziem. za 100 zł. 4 pr. 91 75 92 75

I. Losy (za sztukę)
Budapeszteńskie (Basilio) 5 m. 28 80 28 80
Zakład kred. dla handlu i przem. 100 k. 465 — 476 —
Clary 40 zł. m. k. 142 — 152 —
Pożyczka miasta Insubry 30 k. 105 — 115 —
Losy miasta Krakowa 20 zł. 95 — 105 —
Pożyczka miasta Lublany 30 k. 93 — 100 —

Koronowa waluta.	płaca	żądają
Palfy 40 zł. m. k.	193	208
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	52 25	54 25
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	27 40	29 40
Losy fund. Areyks. Rudolfa 10 zł.	95	70
Salma 40 zł. m. k.	250	260
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	80	100

K. Akcje banków (za sztukę).
Banku Anglo-Austr. 200 kor. 293 50 294 50
Pasz. Banku handl. 500 zł. 3445 — 3455 —
Zakł. kred. dla handlu i przem. 624 50 625 50
Węg. Banku kredyty 200 zł. 725 — 728 —
Doino austr. tow. esk. 400 kor. 585 — 587 —
Galic. banku hip. 200 zł. 563 — 566 —
" " dla han. i przem. 200 zł. 389 — 400 —
Banku dla krajów koronnych 200 zł. 434 40 435 40
" Austro-węg. 1400 kor. 1742 — 1752 50
" Związku (Unionbank) 200 zł. 530 50 531 50
Czeskiego banku związkowego 100 zł. 245 — 248 —
Żywnościenska banka 100 zł. 241 25 242 50

L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych.
Buk. kol. lok. aka. pierw. 200 zł. 416 — 450 —
" " aka. zakł. 200 zł. 295 — 320 —
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk. 5030 — 5050 —
Kol. Lwów-Balzac (aka. pierw.) 200 zł. 415 — 425 —
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. 532 — 538 —
" Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor. 335 — 355 —
Austr. Tow. Zegl. na Dunaju 500 k. 938 — 937 —

M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych.
Tow. kopalni węgla w Brüx 100 zł. 706 — 708 —
Galic. karnpackie naft. tow. 500 kor. 580 — 590 —
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł. 628 50 629 50
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł. 3377 — 3387 —
Schodnitz 500 kor. 443 — 450 —
Tarek zars. tytoni. 500 kor. 332 — 333 50
Krajski tow. kop. węgla 20 zł. 376 — 377 50

N. Wzrosty.
Berlin za 100 marek 5 pr. — — — —
Londra za 10 funt. ust. 4 pr. 129 75 130 —
Paryż za 100 franków 35 32 1/2 35 45
Petersburg za 100 rubli 256 75 257 75
Niemieckie banki 117 — 117 30
Włoskie banki 95 05 95 35
Dywaniska banki — — — —
Szwajcarskie banki 95 27 1/2 95 40

O. Wzrosty.
Dukat cesarski 11 35 11 50
Austr.-węg. 8 guid. złota moneta — — — —
30-frankowa 19 68 19 11
20-markowa 23 44 23 50
Rossyjski półimperyal — — — —
Niem. banknoty za 100 marek 117 — 117 30
Włoskie banknoty za 100 lir. 95 05 95 25
Ruble 2 51 1/4 2 51 1/4

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. cz. E. 1339/7 (10) (610)
Zobowiązani: Katarzyna Berezowska ur. Kłosowska, Tomasz Berezowski i Wojciech Berezowski w Brzozdowcach.
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa kredytu i oszczędności w Chodorowie, odbędzie się dnia 22 lutego 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II, licytacja a) całej realności lwh 18 ks. kg. gm. Brzozdowce, dłużniczki Katarzyny Berezowskiej ur. Kłosowskiej własnej, b) 2 5 części i 2/4 części z 1/5 części lwh. 19 gm. Brzozdowce i c) 2 4 części lwh. 116 ks. gr. gm. Brzozdowce obj. dłużników Tomasza Berezowskiego i Wojciecha Berezowskiego własnych.

Nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione: a) cała lwh. 18 gm. Brzozdowce na 2690 kor., b) 2/5 części i 2/4 z 1/5 lwh. 19 gm. Brzozdowce na 17,350 kor.

Najniższa cena wynosi: a) co do realności lwh. 18 Brzozdowce 1793 kor. 34 hal., b) co do 2/5 i 2/4 z 1/5 czyli 10/20 części realności lwh. 19 Brzozdowce 7806 kor. 68 hal., c) co do 2/4 lwh. 116 Brzozdowce 11,566 kor. 68 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozstrzeżenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy

sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości i cząstek nieruchomości.

Koszta przedłożenia warunków licytacyjnych oznacza się na 5 kor. 60 hal. które zobowiązani wierzycielowi egzekwującemu solidarnie do dni 14 pod rygorem egzekucji zapłacić winni.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Chodorów, dnia 25 października 1908.

L. cz. E. 2323/7 (9) (611)
Zobowiązany: Iwan Zajac w Kniesiole.
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Sary Cell w Chodorowie, odbędzie się dnia 22 lutego 1909 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, biurze Nr. II, licytacja realności obj. lwh. 222 ks. gr. gm. kat. Kniesioło, wraz

z przynależnościami, składającymi się ze sztachet i płotu, studni, drzewostanu i stogu na siano.

Nieruchomość, wystawiona na licytację z przynależnościami, jest ocenioną na 1410 kor.

Najniższa cena wynosi 2005 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozstrzeżenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

Koszta oszacowania oznaczają się na 21 kor. 86 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Chodorów, dnia 11 lipca 1908.

(508 3-3) Sądowa hala aukcyjna we Lwowie, ul. Podlewskiego 1. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu, od 2 do 6, — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacje:

Poniedziałek 25 stycznia 1909 od 10 do 12 godz.: meble, konfekcja damska i męska.

Wtorek 26 stycznia 1909 od 10 do 12 godz.: motor benzynowy, meble, dywany i kosztowności.

Środa 27 stycznia 1909 od 10 do 12 godz.: meble i fortepian.

Czwartek 28 stycznia 1908 od 10 do 12 godz.: meble, kasa ifortepian.

Piątek, 29 stycznia 1908 od 10 do 12 godz.: meble i fortepian.

Sobota 23 stycznia 1909 od 10 do 12 godz.: meble i sprzęty domowe.

Sprzedawca mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacją w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 18 stycznia 1909.

L. cz. E. 1174/8 (556 3-3) Edykt licytacyjny.

Na żądanie Marka Richtera, odbędzie się dnia 9 marca 1909 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV, w Janowie licytacja realności objętej lwh. 42 gm. Stradec wraz z przynależnościami, składającymi się z domu mieszkalnego, stodoły i piwnicy.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 500 kor., przynależności zaś na 480 kor.

Najniższa cena wynosi 654 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Jarów, dnia 28 grudnia 1908.

L. cz. E. 2307/8 (6) (558 3-3) Edykt licytacyjny.

Dnia 23 lutego 1909 o godz. 9 rano, odbędzie się w tut. sądzie w biurze Nr. 7 licytacja realności lwh. 2850 ks. gr. Jaworów składającej się z kamienicy jednopiętrowej na oszarze 3 ar. 52 m² i podwórza obszaru 2 ar. 48 m², dalej drewnitni i śmieciarki wartości szacunkowej 28.891 koron 15 hal.

Najniższa cena wynosi 14.445 kor. 57 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i dokumenty, może przejrzeć podczas godzin urzędowych w tut. sądzie, biuro Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

dowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V. Jaworów, dnia 11 stycznia 1909.

L. cz. E. 1927/8 (5) (621) Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jossia Prowizora i tow., odbędzie się dnia 2 marca 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacja realności lwh. 655 kg. Rungury objętej.

Cena wywołania, poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 2000 kor., ciężące na tej realności wierzytelności obejmują nabywcę bez wliczenia do ceny kupna.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Peczeniżyn, dnia 15 stycznia 1909.

L. cz. E. 1521/8 (4) (597) Edykt licytacyjny.

Na żądanie Herscha Hanela w Ustrzykach, odbędzie się dnia 17 lutego 1909 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacja realności obj. lwh. 69 ks. gr. gm. kat. Berehy wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytację, oceniono na 5130 kor., przynależności zaś na 60 kor.

Najniższa cena wynosi 3460 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Ustrzyki, dnia 14 stycznia 1909.

L. cz. E. 1936/8 (3) (592) Edykt licytacyjny.

Dnia 25 lutego 1909 o godzinie 10 rano, odbędzie się w biurze Nr. 6 sądu tutejszego, licytacja a) 6/292 lwh. 432, b) 10/564 lwh. 434, c) 3/96 lwh. 459, d) 1/4 lwh. 464 gm. Zakopane.

Powwyższe części realności oceniono łącznie na 7593 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 5061 kor. 96 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośnie dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Nowy Targ, dnia 20 grudnia 1908.

L. cz. E. 2718 8 (8) (590 1-3) Edykt licytacyjny.

Na żądanie firmy Schänker i Jakóbowicz, zastąpionej przez adw. dr. Steinbergera, odbędzie się dnia 2 marca 1909 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 w Niemirowie licytacja realności lwh. 12802 gm. Niemirów objętej.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 3000 koron.

Najniższa cena wynosi 1500 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokół ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV. Niemirów, dnia 11 stycznia 1909.

L. cz. E. 462/7 (54) (622 1-3) Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefa Bohrera, odbędzie się dnia 25 lutego 1909 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33, relicytacja realności lwh. gm. Chechły.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 4200 kor., przynależności zaś na 1500 kor.

Najniższa cena wynosi 2850 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Ropeczyce, dnia 10 stycznia 1909.

L. cz. E. 1219/8 (617)

Na żądanie Mojżesza Wildera z Krzywego, zastąpionego przez adw. dr. Rosenbauma we Lwowie, odbędzie się dnia 28 stycznia 1909 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21 licytacja połowy realności lwh. 1708 gm. Kamionka strum. składającej się z pbud. objętości 176 m² na której znajduje się dom pod wspólnym z dalszą częścią dachem w rynku położony.

Połowa tej nieruchomości wystawiona na licytację, jest oceniona na 4830 kor.

Najniższa cena wynosi 2418 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział III. Kamionka str., dnia 16 grudnia 1908.

L. cz. E. 3992/8 (609) Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności w Husiatynie odbędzie się dnia 1 lutego 1909 o godzinie 3 po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. licytacja całej realności lwh. 793 gm. Petlikowce, którą stanowi rola i pastwisko w niwie Sławki.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona razem z zasiewem na kwotę 676 kor.

Najniższa cena wynosi 446 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej części nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Buczacz, dnia 29 grudnia 1908.

L. cz. E. 1774/6 (46) (624) Edykt relicytacyjny.

Dnia 10 lutego 1909 godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 odbędzie się relicytacja realności obj. lwh. 689 ks. gr. Trembowla składającej się z pb. 562 (stary dom słomą kryty) i z pg. 869 (ogród o powierz. 393 sążni²).

Nieruchomość ta wystawiona na relicytację, jest oceniona na 4929 kor. 18 hal., przynależności zaś na 12 kor.

Najniższa cena wynosi 2471 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, przejrzeć można podczas godzin urzędowych w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Trembowla, dnia 10 stycznia 1909.

G. Z. E. N. 107 R. K. (628 1-3) Kundmachung.

Das k. k. Staatshengstendepot in Drohowyże benötigt Unterkunftslokalitäten für 80 bis 100 Hengste, 50 bis 60 Mann und 1 bis 2 Offiziere nebst Schmiede, Kanzleizimmer, Wagenschupfe, Monturs- und Pferderequisitenmagazin etc. sowie mindestens 2 Reitschulen und zwar auf die Dauer eines Jahres, dass ist vom 1 November 1909 bis 31 Oktober 1910.

Diejenigen Interessenten, welche im Besitze solcher, an der Eisenbahn gelegenen Lokalitäten sind und dieselben dem obigen Depot vermieten können, wollen im Oferte unter genauer Beschreibung der Lokalitäten und Angabe des geforderten Mietzinses bis 5 Februar 1909 diesem Depot einsenden.

In dem Offerten muss auch zum Ausdruck gebracht werden, ob der betreffende Offerent die eventuell notwendigen Adaptierungskosten aus Eigenen tragen wird, oder ob solche vom k. k. Aerar getragen werden müssen.

K. k. Staatshengstendepot. Drohowyże, am 20 Jänner 1909.

L. cz. E. 1046/8 (11) (583)

Dnia 28 stycznia 1909 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, odbędzie się licytacja realności lwh. 133 gminy Suchodół objętej, składającej się z chaty murowanej z kamienia słomą krytej, stajni, komory, szopy, stodoły, drewnitni gliną lepionych słomą krytych, studni, 114 sążni kwadratowych ogrodu, 331 sążni kwadr. pastwiska, 1019 sążni kwadr. łąki i 9 morgów 1349 sążni kwadr. pola ornego.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione na 5787 kor.

Najniższa cena wynosi 3858 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta, może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Bóbrka, dnia 24 listopada 1908.

L. cz. E. 1868 8 (5) (582)

Dnia 28 stycznia 1909 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, odbędzie się licytacja: a) realności lwh. 82 gm. Romanów objętej składającej się z domu murowanego z kamienia słomą krytego, stajni, stodoły i szopy gliną lepionych słomą krytych, 125 sążni kwadratowych ogrodu, 1 morga 254 sążni kwadratowych łąki, 992 sążni kwadr. pastwiska, 1 morga 882 sążni kwadr. pola ornego wraz z przynależnościami składającymi się z dwóch krów; b) realności lwh. 527 gm. Romanów objętej, składającej się z 3 morgów 257 sążni kwadr. pola ornego, 1 morga 126 sążni kwadr. łąki i 221 sążni kwadr. pastwiska.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione: ad a) na 1100 kor., ad b) na 520 kor., przynależności zaś na 200 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 733 kor. 33 hal., zaś ad b) 346 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bóbrka, dnia 27 listopada 1908.

L. cz. E. 1330 8 (5) (598)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Scheindli Langenauer w Ustrzykach, odbędzie się dnia 17 lutego 1909 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 licytacja realności obj. lwh. 16 ks. gr. gm. kat. Ustrzyki wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest ocenioną na 7186 kor. 24 hal., przynależności zaś na 670 kor.

Najniższa cena realności z przynależnościami wynosi 3929 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, protokoły ocenienia, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ustrzyki, dnia 11 stycznia 1909.

Konkursa.

L. 1080 (542 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

C. k. Rada szkolna krajowa ogłasza niniejszym konkurs na posadę rzeczywistego nauczyciela technologii chemicznej w IX. kl. rangi w e. k. Szkole przemysłowej w Krakowie.

Do tej posady przywiązane są pobory, unormowane ustawą z 19 września 1898, Dz. p. p. Nr. 175, tudzież ustawą z 24 lutego 1907, Dz. p. p. Nr. 55.

Kandydaci, ubiegający się o powyższą posadę, mają należycie ostemplowane i do e. k. Rady szkolnej krajowej wystosowane podania, zaopatrzone w curriculum vitae, świadectwa ukończonych studiów wyższych, oraz egzaminów państwowych, świadectwa z praktyki i świadectwo moralności wnieść do Dyrekcyi e. k. Szkoły przemysłowej w Krakowie najpóźniej do dnia 15 marca 1909.

C. k. Rada szkolna krajowa.
Lwów, dnia 15 stycznia 1909.

L. 7234/II. (570 2—3)

Konkurs.

Na posady ekspedjentów przy e. k. Urzędach pocztowych:

1. W Słowiec z poborami 3 klasy 3 stopnia ryczałtem 399 koron rocznie na służącego i ewentualnem wynagrodzeniem 1.100 koron rocznie za codzienną jednokonną jazdę posłańczą do Podhajczyk i Kurowie i z powrotem.

2. W Kamesznie z poborami 3 klasy 2 stopnia i ryczałtem 504 koron rocznie na służącego.

Podania należy wnieść o pierwszą posadę najpóźniej do 30 stycznia, o następną najpóźniej do 28 stycznia b. r. do e. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 17 stycznia 1909.

L. Prez. 301 4 5/9 (547 3—3)

Konkurs.

Rozpisuje się konkurs na opróżnioną posadę dyrektora kancelaryjnego przy Sądzie krajowym w Krakowie.

Podania kompetencyjne na tę posadę należy w drodze służbowej przedkładać do Prezydium Sądu krajowego w Krakowie do dnia 15 lutego 1909.

Prezydium e. k. Sądu krajowego.
Kraków, dnia 19 stycznia 1909.

L. Prez. 17772 (546 3—3)

Konkurs.

Przy Sądzie powiatowym w Żywiec jest do obsadzenia posada woźnego.

Podania o powyższą, lub przy innych sądach opróżnić się mogącą dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę woźnego wnieść należy do 24 lutego 1909 do Prezydium Sądu obwodowego w Wadowicach.

Prezydium Sądu wyższego.
Kraków, dnia 19 stycznia 1909.

L. 5097 (600 2—3)

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Brzeżanach rozpisuje niniejszym konkurs na dwie posady konduktorów drogowych z siedzibą w Kozowie i Brzeżanach.

Z posadami temi połączone są następujące pobory roczne: płaca w kwocie 1200 kor. i ryczałt na objazdy w kwocie 800 kor.

Kandydaci winni się wykazać:

1. Nieprzekraczalnym 40 rokiem życia,
2. Świadectwem zdrowia,
3. Ukończeniem kursu szkoły konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym,
4. Znajomością języków krajowych.
5. Przynajmniej roczną praktyką przy budowie i konserwacji dróg.

Posady nadane będą na jeden rok prowizorycznie a po roku zadowolającej służby nastąpić może stabilizacja.

Ubiegający się o te posady winni najdalej do 15 lutego b. r. wnieść do Wydziału powiatowego podanie.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Brzeżany, dnia 5 stycznia 1909.

Korduba, m. p.

Wyroki prasowe.

Bl. 17 (602)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Präsidialgericht hat mit dem Erkenntnis vom 19 Jänner 1909, Pr. XXXV. 139, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der periodischen Druckschrift: „Alldeutsches Tagblatt“ Nummer 14 vom 19 Jänner 1909 in dem Artikel mit der Überschrift: „Frau Schratt und die jüdischen Armeelieferanten Baruch“ durch die Stelle von „daß sie dieses“ bis einschließend „wirken lassen wollte?“ das Verbrechen nach § 63 St. G. begründe und es wird nach § 493 St. G. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. G. b. i. n. g. und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der falsierten Exemplare erkannt.

Wien, am 19 Jänner 1909.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Präsidialgericht hat mit dem Erkenntnis vom 19 Jänner 1909, Pr. XXXV. 99, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der periodischen Druckschrift: „Europas Fürsten im Eittenspiegel der Karikatur“, herausgegeben von Gustav Kahn (Stuttgart-Berlin, Hermann Schmidts Verlag), 19 Lieferung, 1. durch die Stelle beginnend mit „Seine Kumpane“ bis „der bummeln geht“ (Seite 444); 2. durch das auf Seite 445 abgedruckte Bild samt darunter befindlichem Text, beginnend mit „Franz“ bis „beurte“, 1906“ das Verbrechen nach § 63 St. G. begründe, und es wird nach § 493 St. G. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. G. b. i. n. g. und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der falsierten Exemplare erkannt.

Wien, am 19 Jänner 1909.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Präsidialgericht hat mit dem Erkenntnis vom 19 Jänner 1909, Pr. XXXV. 109, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der periodischen Druckschrift: „Europas Fürsten im Eittenspiegel der Karikatur“, Lieferung 20, herausgegeben von Gustav Kahn, Verlag von Hermann Schmidt, Stuttgart-Berlin, 1. durch das Bild auf Seite 461: „Die Perfer am Wiener Hof“ samt darunter befindlichem Text; 2. durch das Bild auf Seite 463: „Auf dem Exercierplatz des Friedens“ samt darunter befindlichem Text das Verbrechen nach § 63 St. G. begründe und es wird nach § 493 St. G. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. G. b. i. n. g. bestätigt und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der falsierten Exemplare erkannt.

Wien, am 19 Jänner 1909.

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht in Linz hat mit dem Erkenntnis vom 16 Jänner 1909, Pr. X 29, die Weiterverbreitung der Nummer 1 der Zeitschrift: „Grobian“ vom 10 Jänner 1909 wegen der Stellen von „Demnach sollte“ bis „schweigend gefallen“, der zwei Worte zwischen „fünt“ und „Akademikern“, von

„Ein Exempel“ bis „abfeigen“, von „Ma, man“ bis „machen müssen“ des Artikels: „Knapptriothischer Gemaschknopf“ und von „Denn es ist ja“ bis „gedankenlos“ des Artikels: „Die hegerische Piuspreffe“ nach § 303, 491 und 496 St. G. und Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnis vom 15 Jänner 1909, Pr. VII. 49, die Weiterverbreitung der Beilage der Nummer 8 der Zeitschrift: „Slovenski Narod“ vom 12 Jänner 1909 wegen des Artikels über die krainische Sparkasse in der Stelle von „29 milijonov“ bis „Spark. si“ nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht in Triest hat mit dem Erkenntnis vom 17 Jänner 1909, Pr. IX. 99, die Weiterverbreitung der Nummer 143 der Zeitschrift: „L'Emancipazione“ vom 16 Jänner 1909 wegen des Artikels: „Degni ufficiali austriaci“ unter der Überschrift: „Pola“ nach § 300 St. G. und Artikel IV. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 18 Jänner 1909, Pr. I. 26/9, die Weiterverbreitung der nicht-periodischen Druckschrift: „Casova pisen o nestastnych bumlech. Sepsanim J. Votruby z Dolnich Pocernic“, Drucker: Julius Janu in Prag, wegen der Stellen von „Nedele krasna jako kver, jako kvat“ bis „na svou kulturu plivaji“ und von „Z kavarn listy litaji, litaji“ bis „skudeum preji zmar“ nach § 302, 491 und 493 St. G. sowie Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 17 Jänner 1909, Pr. 27/9, die Weiterverbreitung der Nummer 1 der Zeitschrift: „Mlade Proudny“ vom 15 Jänner 1909 wegen der Stellen von „Ted je na tobe“ bis „kdyz boj, tak boj!“ des Artikels: „Hleda se nova Omladina“; von „A my jsme hrdi na to“ bis „se take nep-taji“ des Artikels: „S novym rokem do starých zapasu“; von „Jak mi bylo, muzete si“ bis „udu psat vice“ des Artikels: „Jak se mají naši vojáci v Bosne“; von „Vlastenecke zurnaly spilaji“ bis „vyrovnaní potentatu“ des Artikels: „Antimilitaristicka propaganda ve Francii“; von „V Chicagu svolala Svobodna obec“ bis „jak trpime“ des Artikels: „Amerieti Cechove proti rakouske vlade“; von „Tak se nam zda“ bis „znamení vyvinuty“ des Artikels: „To na nas panove neplatí“; von „Ponevadz skoro kazde cislo“ bis „zvlastni konfiskacni praxe“ des Artikels: „Proti konfiskacni praxi“; von „Az do nedavna byli“ bis „dopoledne po Prikopech“ des Artikels: „Ci jsou prazske Prikopy?“; von „Jak na jinem miste“ bis „lepe nez vy“ des Artikels: „Co lezi panstvu nejvice v zaludku?“ § 65 a, 300, 302 und 305 St. G. sowie Artikel IV. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 17 Jänner 1909, Pr. I. 28/9, die Weiterverbreitung der Nummer 1 der Zeitschrift: „Telovecny Ruch“ vom 15 Jänner 1909 wegen der Stellen von „Ano jsou okamziky v zivote lidskem“ bis „dal svym sluzebnikum, nemyslite?“ des Artikels: „Jsou okamziky“ in der Rubrik: „Besidka“ nach § 491 und 493 St. G. sowie Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 18 Jänner 1909, Pr. I. 30/9, die Weiterverbreitung der Nummer 2 der Zeitschrift: „Obchodni Listy“ vom 15 Jänner 1909 wegen der Stelle von „Pise se nam: Zadame slusne“ bis „obchodnictvo samo to podporuje“ des Artikels: „Varujeme dutklive“ nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 18 Jänner 1909, Pr. I. 32/9, die Weiterverbreitung der Nummer 3 der Zeitschrift: „Rozvoj“ vom 15 Jänner 1909 wegen der Stelle von „Jakeho poucení“ bis „Budte na strazi!“ des Artikels: „Na postupu“ nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Präsidialgericht in Znaim hat mit dem Erkenntnis vom 19 Jänner 1909, Pr. V. 2/4, die Weiterverbreitung der Nummer 2 der Zeitschrift: „Ceska Viden“ vom 16 Jänner 1909 wegen des Artikels: „Vrazedny utok na ceske skolstvi dolnorakouske“ in der Stelle von „proti udeleni“ bis „zivotni podminky“ nach § 63 St. G. verboten.

Kuratele.

L. cz. 1. 3/9 (3) (536 3—3)

Edykt.

Za umysłowo niedołązną uznano Teklę z Pietrzyków Dygdoniową w Dąbrówce wi-słockiej.

Kuratorem jej ustanowiono Józefa Chmurę w Dąbrówce wi-słockiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Radomyśl, dnia 13 stycznia 1909.

L. cz. L. V. 11/8 (3) (567 3—3)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Hrynja Szawła ze Skwarzawy nowej.

Kuratorem dla niego ustanowia się Iwana Bakuna ze Skwarzawy nowej.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Żółkiew, dnia 8 grudnia 1908.

P. 157,8 (4) (618)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Niemirowie Oddział I. zawiesza kuratelę nad Ołeksą Nadiakiem z Wróblaczyna z powodu marnotrawstwa kuratorem ustanowiono Michała Osmok z Wróblaczyna.
Niemirow, dnia 15 września 1908.

L. cz. IV. 170/93 (20) (619)

Edykt.

Wolfa Majes z Magiszowe uznano umysłowo chorym, a kuratorem ustanowiono Súsiego Langenhura z Magierowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Niemirow, dnia 6 listopada 1908.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 12/9 (1) (593 2—3)

Edykt.

Przeciw Piotrowi Nakonecznemu, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do e. k. sądu powiatowego w Nowosiole przez Mykietę Paca w Medynie pozew o zapłatę kwoty 400 koron.

Na podstawie pozwu została wyznaczoną audyencya do ustnej rozprawy procesowej na dzień 29 stycznia 1909 o godzinie 9 przed południem do tego sądu biuro Nr. I.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Piotra Nakonecznego ustanawia się pana Stefana Chemija w Medynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swego kuranda w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Nowosioło, dnia 9 stycznia 1909.

L. cz. C. I. 199 (607)

Edykt.

Przeciw Masie spadkowej po Katarzynie Engelhard, Franciszku Neur i Obkirchiana, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do e. k. sądu powiatowego w Samborze przez Zofię z Szemelowskich hr. Lasocką, właścicielkę realności we Wiedniu pozew o wykreślenie prawa zastawu dla sum 317 złr. 16 ct. w. w. z potrąceniem sumy 296 złr. 38 ct. w. w. ze stanu biernego lwh. 23, 144, 145, 147 ks. gr. gm. Sambor Miasto objętych.

Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya na dzień 25 lutego 1909 w biurze Nr. 22.

Celem strzeżenia praw pozwaných mas depozytowych ustanawia się pana dra Gustawa Eichla, adwokata w Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwane masy w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Sambor, dnia 15 stycznia 1909.

L. cz. III. 13/9 (2) (591)

Edykt.

Przeciw nieobjętej masie spadkowej śp. Wojciecha Zajęca z Ponie, wniesiony został do e. k. sądu powiatowego w Nowym Targu przez Sebastjana Traczyka pozew o 226 kor. 75 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 9 lutego 1909 o godz. 10 rano.

Celem strzeżenia praw tejże masy, ustanawia się pana adw. dr. Kohna w Nowym Targu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tąż masę w rzeczonyj sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nowy Targ, dnia 8 stycznia 1909.

E d y k t.

W stanie biernym realności objętej lwh. 27 ks. gr. gm. kat. Krzywezyce Józefa i Katarzyny Sestak Vteleńskich własnej znajdującej się w stanie biernym następujące ciężary:

pod poz. 1 pod datą 6 sierpnia 1828 na podstawie inskrypcji z dnia 11 grudnia 1827 przez Chaima Halfelda i Majera Hecht sędziemu polubownemu Jakóbowi Auerbach danej i wskutek w tym względzie wypadłego dekretu kompromisarskiego z daty 11/12 1827 tudzież stosownie do rezolucji justycyaryatu państwa Krzywezyce z daty 6 sierpnia 1828 Nr. 148, jakoteż wskutek z c. k. apelacji temuz pod dniem 1 lipca 1828 nr. 10140 przydzielonego rekursu przez Chaima Halfelda w sprawie tegoż przeciw Majer Hecht założonego tutaj nadesłanej obowiązku płacenia sumy 1.100 fl. ratami tygodniowo po 14 fl. na rzecz Chaima Halfeld na realności l. konk. 89,

pod datą 15 grudnia 1829 na mocy inskrypcji i dekretu kompromisarskiego 26/12 1826 prawa zastawu dla sumy 360 fl. m. conw. na sumie 1.100 fl. w. w. Tom I. pag. 261 ust. 2, na realności Nr. 89 intabulowanej na rzecz Markus Lapter intabulowane,

pod datą 27 grudnia 1870 z mocy inskrypcji i dekretu kompromisarskiego z 3 lutego 1827 prawo zastawu dla sumy 280 fl. m. konw. na sumie 1.100 fl. na realności Nr. konskr. 89 intabulowanej na rzecz Aron Horn się intabuluje,

pod poz. 2 25/11 1832 z mocy inskrypcji z dnia 1 czerwca 1826 przez Józefa Hecht i Basche Babst z jednej, a Majer Hecht i Gittel Hecht sędziemu polubownemu Majer Freundlich z drugiej strony danej, tudzież w tej mierze wypadłego kompromisarskiego dekretu de dato 1 czerwca 1826, tudzież z mocy sentencji justycyaryatu państwa z daty Krzywezyce z 25 listopada 1832 suma 156 w zlocie na rzecz Józef Hecht i Basche Babst na realności l. k. 89 intabulowanej.

Gdy wedle twierdzenia obecnych właścicieli realności obciążonej p. Józefa Sestaka-Vteleńskiego i p. Katarzyny Sestak-Vteleńskiej ani Chaim Halfeld, Markus Lapter, Aron Horn, Józef Hecht i Bascha Babst ani ich spadkobiercy nie są znani z miejsca pobytu i zamieszkania, ani w ciągu 50 lat od ostatniego spisu tych ciężarów hipotecznych nie żądali zwrotu kapitału lub odsetek, ani też w żaden inny sposób tych wierzytelności nie dochodzili, przeto wdraża się na wniosek wspomnianych współwłaścicieli realności lwh. 27 ks. gr. gm. Krzywezyce postępowanie amortyzacyjne odnośnie do wspomnianych ciężarów i wpisów do nich się odnoszących z wezwaniem do interesowanych, ażeby ewentualne swe prawa do powyższych wierzytelności do roku od pierwszego ogłoszenia tego edyktu t. j. do dnia 15/2 1909 zgłosili, gdyż w braku takiego zgłoszenia w czasokresie edyktalnym amortyzacja powyższych ciężarów orzeczona zostanie, a same wierzytelności ze stanu biernego realności lwh. ks. gr. gm. Krzywezyce zostaną wykreślone.

Zarazem zarządza się adnotację wprowadzenia postępowania amortyzacyjnego w lwh. 27 ks. gr. gm. Krzywezyce.

C. k. Sąd powiatowy, S. II., Oddział VI.
Lwów, dnia 25 stycznia 1909.

L. cz. C. IV. 3/9 (1) (623)

E d y k t.

Przeciw Michałowi Dziadkowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie przez Macieja Klimka z Dobrzeczoła pozew o 733 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję na 4 lutego 1909 o godz. 9 rano, biuro Nr. 11.

Celem strzeżenia praw wyż wymienionego, ustanawia się pana adw. dr. Schornsteina w Strzyżowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienioną w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Strzyżów, dnia 2 stycznia 1909.

L. cz. C. II. 333/8 (3) (613)

E d y k t.

Przeciw Ignacemu Kędziorskiemu, rolnikowi w Libiążu którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Chrzanowie przez Wojciecha Babaka pozew o 550 kor. z pn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencja do rozprawy na dzień 9 lutego 1909 o godzinie 11 rano.

Celem strzeżenia praw Ignacego Kędziorskiego ustanawia się pana dr. Gaszynskiego, adwokata w Chrzaowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Ignacego Kędziorskiego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on

w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Chrzanów, dnia 28 listopada 1908.

L. cz. C. III. 3/9 (2) (612)

E d y k t.

Przeciw Oleksy Pymociowi z Hłudna, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dynowie przez Adama Huszaka zastąpionego przez opiekuna Pecha Romanika i Maryannę Huszak pozew o ojcostwo i alimenty.

Na podstawie pozwu tego wyznaczoną została audyencja do ustnej rozprawy na dzień 24 lutego 1909 godz. 10 rano, biuro Nr. 7.

Celem strzeżenia praw Oleksy Pymocia ustanawia się pana Pawluka, c. k. notaryusza w Dynowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Oleksę Pymocia w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Dynów, dnia 20 stycznia 1909.

L. cz. C. II. 35/9 (1) (586)

Przeciw Maryi z Hytków Puchyrowej z Radoecyny, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Wasyla Hytkę z Radoecyny pozew o własność i intabulację części realności lwh. 77, 99, 103, 122 i 140 ks. gr. gm. kat. Radoecyna objętych.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję do rozprawy na dzień 5 lutego 1909 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Maryi z Hytków Puchyrowej, ustanawia się pana dr. Dziubczyńskiego, adwokata w Gorlicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandkę w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Gorlice, dnia 14 stycznia 1909.

L. cz. C. III. 7/9 (1) (608)

E d y k t.

Przeciw Franciszkowi Frysztakowi niewiadomemu z miejsca pobytu wniósł Wojciech Tyrka i spółn. do podpisanego sądu pozew o zapłatę 100 kor. i 170 kor. z pn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję do rozprawy na dzień 8 lutego 1909 o godzinie 9 rano w biurze Nr. 10.

Kuratrem ustanowiono adwokata dra Henryka Eerenfreunda w Tarnowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Tarnów, dnia 4 stycznia 1909.

Amortyzacje.

L. cz. T. 268 (3) (458 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Dmytra Łesiuka wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki udziałowej „Banku“ obecnie „Kasy zaliczkowej“ kołodzieja w Delatynie Nr. 394/4 na 50 kor. i na imię Dmytra Łesiuka opiekującej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 3 grudnia 1908.

L. cz. Ne. XVIII. 374/8 (2) (402 3—3)

A m o r t y z a c y a.

Na wniosek Józefa Winiarskiego w Krakowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej kartki zastawniczej oddziału zastawniczego Banku hipotecznego w Krakowie Nr. 15.746 na 36 losów.

Posiadacza powyższej kartki wzywa się przeto, aby się zgłosił ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVIII.
Kraków, dnia 12 grudnia 1908.

L. cz. T. 23/8 (3) (429 3—3)

A m o r t y z a c y a.

Na wniosek Mikołaja Bieniasza, gospodarza w Mościskach, wdraża się postępowanie amortyzacji zagubionej przez wnioskodawcę książeczki oszczędności Towarzystwa zaliczkowego w Mościskach Nr. 2864 na kwotę 1580 kor. opiekującej a wystawionej na imię wnioskodawcy Mikołaja Bieniasza.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby zgłosił się ze swoimi prawami w

przebiegu 6 miesięcy od ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“, gdyż w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 28 grudnia 1908.

L. cz. T. IV. 238 (2) (469 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Chiela Kornhausera z Tarnowa, wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Tarnowskiego Towarzystwa bankowego w Tarnowie Nr. 536 karta 240 na 100 opiekującej na imię Chiela Kornhausera wydanej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 29 grudnia 1908.

L. cz. T. 938 (1) (550 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Sary Heublum, kupcowej w Krakowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej losu Krakowskiego Nr. 1455.

Posiadacza powyższego losu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w przeciągu jednego roku, sześciu tygodni i 3 dni od dnia płatności wygranej w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy Oddz. VI.
Kraków, dnia 31 grudnia 1908.

G. Zl. T. 70/8 (2) (548 3—3)

A m o r t i s i e r u n g.

Auf Ansuchen der Frau Hermine Lederer geb. Fischl und des Herrn Dr. Alfred Lederer k. u. k. Stabsarztes in Teresienstadt wird das Verfahren zur Amortisierung der nachstehenden den Geschstellern angeblich in Verlust geratenen Mäntel der 4 1/2% Hypothekenbriefe der k. k. priv. Galizischen Aktien Hypothekenbank in Lemberg Ser. C. Nr. 34.963, 34.964 und 34.965 à 2000 K. mit der Vinkulierungsklausel der Bank und des k. u. k. Reichskriegsministeriums versehen eingeleitet.

Der Inhaber dieser Mäntel der obigen Wertpapiere wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 1 Jahr von der letzten Kundmachung in der „Lemberger Zeitung“ geltend zu machen, widrigens werden sie nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt.

K. k. Landesgericht in C. R. S. Abteilung VII.
Lemberg, den 7 Dezember 1908.

Spadki.

L. cz. A. I. 545/8 (7) (339 3—3)

E d y k t

z wezwaniem nieznanego Sądowi dzieciów.

C. k. Sąd powiatowy Sekeya II. we Lwowie zawiadamia, że w dniu 23 kwietnia 1908 w Jaryczowie nowym zmarł Jakób Schrage bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługują prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszym tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym Sądzie zgło-

sili i wykazując takowe wniosli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Hersch Silberstein kuratorem został, ustanowiony będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, S. II., Oddział I.
Lwów, dnia 29 października 1908.

L. cz. A. 129/7 (14) (409 3—3)

E d y k t

z wezwaniem nieznanego Sądowi dziedziców. C. k. Sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, że w dniu 12 września 1906 w Szatmar na Węgrzech zmarł Berl Lanfer bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługują prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszym tych wszystkich, którzy do tegoż spadku, z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym Sądzie zgłosili i wykazując takowe wniosli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adwokat dr. Springer w Bochni kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bochnia, dnia 26 lutego 1908.

L. cz. A. VII. 394/7 (4) (495 3—3)

E d y k t

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy.

C. k. Sąd powiatowy w Stryju zawiadamia, że dnia 5 lutego 1905 w Brygidynie zmarł Rudolf Tritthardt nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Karoliny Tritthardt nie jest znane, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosiła się w tutejszym Sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnej ustanowionym kuratorem dr. Hilary Baczynski.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Stryj, dnia 19 marca 1908.

L. cz. A. 337/8 (8) (473 3—3)

E d y k t

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy.

C. k. Sąd powiatowy w Bochni ogłasza, że dnia 25 maja 1908 w Mikuszowicach zmarł Adam Bardel pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którym zapisał synowi Antoniemu Bardłowi kwotę 600 kor.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Antoniego Bardla nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym Sądzie i wniosli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnych ustanowionym kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bochnia, dnia 21 grudnia 1908.

Doniesienia prywatne.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Polskie Przewodniki podróży.

Zadaniem tego wydawnictwa jest wyrugować z rąk polskich turystów prawie wyłącznie używane obce przewodniki i przez dostarczanie im znakomicie opracowanych, doborowych polskich artystyczno-informacyjnych przewodników uczynić obce zupełnie zbędny. Zaopatrzone w plany i mapy wzorowo wykonane stoją te polskie przewodniki na wysokości najlepszych tego rodzaju wydawnictw zagranicznych i czynią zadość najwybredniejszemu wymogom natury praktycznej, czy artystycznej.

- Przewodnik po Rzymie, z planem miasta. Kor. 3.—
- Przewodnik po Wenecji i wyspach okolicznych, z planem miasta. Kor. 3.
- Przewodnik po Włoszech południowych i Sycylii, z 11 planami miast i mapami geograficznymi. Kor. 6.—
- Przewodnik po Neapolu, z trzema planami. Kor. 3.—
- Przewodnik po Herkulanum, Pompei i Capri, z planem wykopalisk Pompei. Kor. 2.—
- Przewodnik po Palermo, z planem miasta. Kor. 2.—
- Przewodnik po Tatrach, z 3 mapami. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 6.
- Przewodnik po Tatrach zachodnich, z mapą. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 3.—
- Przewodnik po Lwowie, z planem miasta. Kor. 2.—

DOIESTIENIE.

Tygodnik Ilustrowany w roku przyszłym 1909, umieszczać będzie najwybitniejsze ostatnie utwory znakomitych pisarzy polskich, dających wszelką gwarancję, że dzieła ich, poza swą wartością ideową, są także pierwszorzędami dziełami sztuki; na miejscu naczelnem wymienimy tu dwie powieści, mianowicie:



„UNIA“ POWIEŚĆ LITEWSKA
PRZEZ JÓZEFA WEYSSENHOFFA
≡ z ilustracjami KONSTANTEGO GORSKIEGO ≡

i „CAR WIDMO“ Powieść z czasów zasiadania Władysława syna Zygmunta na tronie Rurykowym.
PRZEZ WIKTORA GOMULICKIEGO
Z ilustracjami.

NOWELE

autorów polskich i obcych, najwybitniejszych, z ilustracjami.

POEZYJE

oryginalne i tłumaczone, dające obraz twórczości poetyckiej ostatniej doby.

PODROŻE, opisy Polski i krajów egzotycznych, przez własnych korespondentów-literatów.

FELIETONY literackie, historyczne, obyczajowe, z ilustr.

KRONIKI TYGODNIOWE BOL. PRUSA.

PRZEGLĄD LITERACKI prowadzić będzie J. Weyszenhoff.
WIECZORY TEATRALNE i MUZYCZNE — C. Jankowski.
SPRAWY SPOŁECZNE i POLITYCZNE — Wład. Rabski.
SZTUKI PLASTYCZNE — A. Gawiński, T. Jaroszyński i H. Piątkowski.
PRZEGLĄD HISTORYCZNY — H. Mościcki.

W każdym numerze KILKADZIESIĄT ILLUSTRACJI.

!! DODATKI NADZWYCZAJNE !!

Reprodukcyje barwne najświetniejszych obrazów współczesnych malarzy polskich ○○○○○○

Reprodukcyje dwubarwne na oddzielnych kartonach, z których utworzy się z czasem galeria najnowszej sztuki polskiej.

W dodatku powieściowym najwybitniejsze utwory współczesnej literatury europejskiej.

W roku przyszłym wydamy szereg zeszytów specjalnych, bogato ilustrowanych, z których wymienimy:

- Numer jubileuszowy „Tygodnika Ilustrow.“
- Numer Słowackiego z powodu stulecia urodzin poety.
- Numer Norwida, ułożony przez Miriama.
- Numer Jagielloński.
- Numer Massoneryi polskiej.
- Numer „Zapomnianych“.

Pragnąc jak najobszerniej i jak najdokładniej omawiać sprawy galicyjskie, powierzyliśmy reprezentację

„TYGODNIKA“ M. Srokowskiemu, jednemu z najwybitniejszych publicystów krakowskich, który ze swej strony zorganizował biuro korespondentów literackich i fotograficznych we wszystkich cenniejszych miastach zaboru austriackiego. Tym sposobem będziemy mieli ilustracje i wiadomości z pierwszej ręki, rychłe i dokładne. Nie pominiemy też żadnego objawu życia społecznego tej dzielnicy Polski: polityka, sprawy ekonomiczne, literatura, sztuka, teatr znajdą szerokie uwzględnienie na łamach naszego pisma. Uważając, że publikacja, przeznaczona dla całego kraju nie powinna czynić żadnych różnic pomiędzy trzema rozdzielonymi częściami jednej całości, będziemy traktowali zupełnie narówni sprawy Królestwa, Galicyi i W. Ks. Poznańskiego.

NADZWYCZAJNE PREMIUM TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

Dla uprzyświecenia najszerszym warstwom nabycia szeregu dzieł wartościowych, pióra pierwszorzędnych pisarzy polskich i obcych, postanowiliśmy zniżyć cenę 12 tomów cennych i zajmujących powieści, nowel, poezyi i dramatów zniżyć tak, aby nabycie ich było możliwe dla wszystkich.

Jakoż oznaczamy cenę tę na 6 koron czyli za ledwie po 50 halerzy za duży tom, zawierający od 200—400 str. ścisłego druku.

Na premium omawiane przeznaczyliśmy książki następujące:

- A. Krechowiecki: „Mrok“, powieść historyczna
- K. Gliński: „Boruta“, powieść historyczna
- T. Jaroszyński: „Miasto“, powieść współczesna
- A. Gruszecki: „Zwycięzcy“, powieść współczesna
- T. J. Chociński: „Różycki“, powieść z dziejów polnych
- F. Morzycka: „Powrotne fale“, nowele

- F. Brodowski: „Chwile“, opowiadania, nastroje, nowele
- Konar: „Panny“, powieść współczesna
- R. Laskowski: „Melodye“, poezye
- J. Słowacki: „Zawisza Czarny“, dramat
- Z. Sárnecki: „Szklana góra“, baśń sceniczna
- M. Gorkij: „Dzieci słońca“, dramat

Nazwiska wymienione mówią same za siebie, reklamować ich nie trzeba; jest to naprawdę jedyna sposobność wzbogacenia biblioteki domowej za bajecznie niską cenę, zwłaszcza, że możemy przyjmować po 1 kor. 50 hal. kwartalnie, wydając w takim razie po 3 tomy co kwartał. Cena księgarska 37 kor. 50 hal.

Uzyskaliśmy też dla prenumeratorów „Tygodnika“ znaczne zniżenie ceny wspomnianego, pomnikowego wydawnictwa

ALBUM MALARZY POLSKICH W REPRODUKCYJACH BARWNYCH

a mianowicie zamiast 27 koron za 6 zeszytów, prenumeratorzy nasi płacić będą tylko 18 koron, z przesyłką 21 koron 50 halerzy.

Wydawnictwo to powinno się znaleźć w każdym domu polskim.

Nadto obniżyliśmy prawie do połowy cenę kompletów dzieł Sienkiewicza, wydanych w latach poprzednich, dla ułatwienia nowym prenumeratorom skompletowania sobie całości. — 81 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych za dopłatą 86 kor. za tomy oprawne. Komplet ten może być nabyty w siedmiu seryach. Pierwszych 5 seryi po 12 tomów, 6-ta serya 13 tomów, po 12 kor. i 7-ma serya 8 tomów 13 kor. w oprawie.

Prenumeratę dla Lwowa, Galicyi i Bukowiny przyjmują:

Główna ekspedycja „Tygodnika Ilustrowanego“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego) oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Ilustrowanego“:

We Lwowie:

kwartalnie	kor. 6 hal. 80, — z książkami	kor. 8 hal. 30
półrocznie	„ 13 „ 60, „ „ 16 „ 60	„ „ 16 „ 60
rocznie	„ 27 „ 20, „ „ 33 „ 20	„ „ 33 „ 20

W Galicyi z przesyłką pocztową:

kwartalnie	kor. 7 hal. 20, — z książkami	kor. 8 hal. 70
półrocznie	„ 14 „ 40, „ „ 17 „ 40	„ „ 17 „ 40
rocznie	„ 28 „ 80, „ „ 34 „ 80	„ „ 34 „ 80

Ozdobne okładki do eprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ w cenie kor. 3-20, na opakowanie okładki dołączyć należy 40 hal.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycja „Tygodnika Ilustrowanego“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9. (Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego).

52.000 metrów, doskonałych, bielonych bez błędu
Rumburskich resztek płóciennych

(resztki płótna na bielnię).

Długość resztek 4—18 m., do użycia na najlepszą bieliznę i pościel sprzedają po

50 halerzy za 1 metr

Wybrane resztki po 14—18 m. długie po 55 halerzy. — Wysyłka próbna najmniej 5 kilowy pakiet (ca 40—45 m. za zaliczką. — Za nieodpowiadające zwracam natychmiast pieniądze.

S. STEIN, tkalnia płótna Nachod w Czechach

Tygodnik Mód i Powieści

najtańsze i najobszerniejsze pismo dla kobiet w Polsce.

Zamierza z Nowym Rokiem 1909 powiększyć rozmiary pisma, rozwinąć jego poszczególne działy. Wiedząc jak doniosłe znaczenie dla rodzin polskich i dla fachowych pracownic posiadają **TABLICE KROJÓW** postanowiliśmy w r. 1909 ich liczbę podwoić.

Mamy zapewnione utwory powieściowe oryginalne i tłumaczone, które przykuwają uwagę naszych Czytelniczek. Na pierwszym miejscu możemy się pochwalić, że znakomita powieściopisarka **ELIZA ORZESZKOVA** pisze specjalnie dla „Tygodnika Mód i Powieści” nowe dzieło pod tyt. „**Bóg wie kto**”.

W DZIALE PRACY SPOŁECZNEJ

będziemy pilnie śledzili ruch kobiecy, umysłowy i praktyczny.

WARUNKI PRENUMERATY:

we Lwowie kwartalnie kor. 3.—, rocznie kor. 12.—,
na prowincję z przesyłką poczt. kwartalnie kor. 3-60, rocznie kor. 14-40.

Prenumeratę przyjmuje:

Główna ekspedycja „**TYGODNIKA MÓD i POWIEŚCI**”
Biuro dzienników S. Sokołowskiego,
Lwów, Pasaż Hausmana 9.
NA ŻĄDANIE NUMERA OKAZOWE GRATIS I OPŁATNIE.

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. RZAÇA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrobia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selter-
skiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen**, tudzież
SPECYALNIE LECZNICZE, jak litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz
normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece **J. Wewiórskiego, Halicka 5.**

Kawa palona

za pomocą gorącego powietrza

ściśle podług zasad higieny, znakomita w smaku i aromacie

codziennie świeżo palona

1/2 kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	1 kor. 60 hal.
1/2 " " " " "	Nr. II.	1 kor. 80 hal.
1/2 " " " " "	Nr. III.	2 kor. 20 hal.
1/2 " " " " "	Nr. IV.	2 kor. 40 hal.
1/2 " " Melange cesarska	Nr. V.	2 kor. 80 hal.

poleca

Handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3,

naprzeciw katedry.

C. k. uprzyw. galicyjski  akcyjny Bank hipoteczny
we Lwowie

Filie:

w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

Ekspozytury:

w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielic

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej **Lokacji kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Schowki depozytowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 kor. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Kupię

kilkumiesięcznego pieska rasy „ratler“.
Zgłoszenia do biura dzienników Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9.

Lwów, ul. Hetmańska 4.

Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
JULIANA DĄBROWSKIEGO
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez korespondencję.

Kto bezpłatnie

otrzymać chce swój portret w naturalnej wielkości, wykonany na platyno-bromowym papierze, niech swój adres nadeszłe na pocztówce do czytelnicy polskiej w Suczawie.

Willa na Kastelówce

składająca się z trzech pomieszczeń do sprzedania, pośrednictwo wyklućzone. Zgłoszenia pod „K. Z.“ w biurze p. Sokołowskiego.



EKSPEDYCJA

„TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“

Lwów, Pasaż Hausmana 9,

skupuje tomy 13 i 15 Sienkiewicza jako dodatki do Tygodnika i płaci dobrze.



Poszukuje się kupna

STARYCH MEBLI mahoniowych ale w dobrym stanie.

Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Marka ochronna: „Kotwica“
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle usmierzające naocieranie; do nabywania we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K. 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwica“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“
w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Herbaty

znakomite w smaku i aromatyczną wonią herbata Congo K. 3-20, Souchong K. 4-—, Souchong zbiór majowy K. 6, Kaysow K. 8-— za pół kigr. poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla, Lwów.

STAROŻYTNE MEBLE

z kilku pokoi do sprzedania, ulica Nablaka 1. 15, I. piętro, oglądać od 2-giej do 4-tej, także mieszkanie 6 ewentualnie 3 pokoje z meblami lub bez do wynajęcia.

Ostatnie nowości

Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek



w dużym wyborze i najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.)

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy
Lwów, pl. Halicki 1. 1.

PŁÓTNA

lniane i wszelkie tkaniny pierwszej jakości poleca

Pierwsza korezyńska tkalnia
M. Goneta w Korczynie.

Cenniki oraz próbki żądanych gatunków franco.

Księgarnia Polska we Lwowie, ulica Akademicka 1. 2 a, poleca dzieła pedagogiczne **P. v. Reussnera** do bardzo przedkij i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2-40, — kurs II-gi kor. 4-80,

Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3-60, — kurs II-gi kor. 9-60,

Polsko-Angielski kurs I-szy kor. 2-30, — kurs II-gi kor. 3-60,

Polsko-Rosyjski kurs I-szy kor. 4-20, — kurs II-gi kor. 5-40.

Przełożęństwo

tut. izraelskiej gminy wyznaniowej rozpisuje konkurs na posadę sekretarza z terminem wnoszenia podań do 15 lutego b. r.

Od kandydata wymaga się gruntownej znajomości języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, oraz rutyny w rachunkowości.

Płaca roczna 1200 kor.

Złoczów, dnia 19 stycznia 1909.

Prezes:
Gold.

ZIARNO

≡ Pismo tygodniowe ilustrowane dla rodzin polskich ≡
daje w ciągu roku 52 zeszytów pięknej ilustracji i 12 książek treści powieściowej

Treść „Ziarna“ zawiera powieści, nowelle, poezye, wspomnienia historyczne, podróże, odkrycia i wynalazki, osobliwości przyrody, kronika, polityka i t. p.

Przedpłata wynosi:

Z przesyłką pocztową:

we Lwowie: rocznie 12 kor. — hal.

rocznie 18 kor. — hal.

„ półrocznie 6 „ — „

półrocznie 9 „ — „

„ kwartalnie 3 „ — „

kwartalnie 4 „ 50 „

Redakcja w Warszawie, Nowy Świat 70.

Główna Ekspedycja na Galicyę:

Biuro dzienników S. Sokołowskiego Lwów, Pasaż Hausmana 1. 9.

Prenumeratory „Gazety Lwowskiej“ płacą:

we Lwowie: kwartalnie 2 kor. 40 hal.

na prowincyi 3 kor. 60 hal.

600 tuzinów obrobionych prześcieradeł bez szwu

150 ctm. szerokości i 225 m. długości pod gwarancją płócienną, z najlepszych nici, sprzedaje z powopu zmniejszenia produkcji po 2 kor. 50 hal. za sztukę. Te same prześcieradła lecz wyrabiane w najlepszym gatunku z najszlachetniejszych nici lnianych, stosownie do wypraw słu-bnych po 2 kor. 80 hal. za sztukę. Najniższa wysyłka 6 sztuk za zaliczką. Za towar nieodpowiedni zwracam pieniądze wraz opłatą.

Ostrzeżenie! Towaru u mnie kupionego proszę nie zamieniać z towarami konkurencji — ja wysyłam tylko w najlepszym gatunku i każdy odbiorca zamawia u mnie kilkakrotnie.

S. Stein, tkalnia płótna Nachod w Czechach.

THIERRY'EGO BALSAM

jedynie prawdziwy z zieloną marką
ochronną „Zakonnicy“.

niezrównanie działający środek przy wszystkich chorobach płuc i piersi, łagodzi katar, usmierza flegmę, uspokaja bolesny kaszel i uzdrawia podobne zastarzałe cierpienia.

Działa skutecznie przy zapaleniu gardła, chrypcy i wszystkich chorobach gardła. Usuwa pewnie febrę. Pomaga szybko przy chorobach wątroby, żołądka, kiszki, szczególnie przy kureczach żołądka, kluciu w ciele. Uspokaja ból i leczy krwiotoczne żyły i hemoroidy. Działa łagodnie odprowadzając i czyszcząc krew, nerki, usuwa hypochondryę i melancholję wzmacnia apetyt i trawienie. Służy wybornie przy bólu zębów i jamy ustnej usuwa odbijanie i nieprzyjemny zapach z ust i żołądka. Pomaga wysmieniecie jako nadzwyczajnie dobry środek na rany, oparzeliny, odmrożone członki, wyrzuty i usuwa ból głowy, szum, darcie, bóle pedagogiczne, choroby uszu i t. p. 12 m-tych, albo 6 podwójnych, lub 1 duża fam. flaszka K. 5.

Thierry'ego maść centyfoliowa 2 stoiki K. 3 h. 60.

Główny skład: **Apteka pod Aniołem Stróżem, aptekarza A. THIERRY w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrunn.**

WE LWOWIE mają na składzie: Dr. Jan Pipes-Poratynski, Szymon Hay i H. Rubel.

OKAZYA.



Kompletne sypialnie od 300 kor.
„ jadalnie „ 175 „
„ salony „ 200 „
„ kancelarye „ 205 „

Dywany, portyery, materye meblowe, firanki, kapy, łózka żelazne, koldry, materace

polecają najtaniej

SCHUSTER i TOCZYSKI

Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 5.

W niedzielę dnia 7 lutego 1909 r. o godzinie 5 po południu odbędzie się w sali Rady powiatowej w Krakowie

III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Krajowego Związku turystycznego z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności za rok 1908.
4. Sprawozdanie kasowe.
5. Sprawozdanie komisji kontrolującej.
6. Zmiana statutu.
7. Wybór 12 członków Wydziału.
8. Uchwalenie budżetu na rok 1909.
9. Wnioski Wydziału.
10. Wnioski i interpelacje członków.

Kraków, 24 stycznia 1909.

Wodzicki, Prezes.

Tygodnik ilustrowany powieści kryminalnych, wychodzi co sobotę

objętości 38 stron i zawiera w każdym numerze jedno lub dwa opowiadania kryminalne, stanowiące dla siebie całość, oraz dalsze ciągi powieści oryginalnych i tłumaczonych, nadzwyczaj zajmujących i posiadających wartość literacką. — Tygodnik powinien znaleźć się w każdym polskim domu zamiast wydawnictw pruskich Buffalo-Bilów, Nick Carterów itp. Cena zeszytu 20 hal. Prenumerata: miesięczna 80 hal., kwartalna 2 K. 30 hal., półroczna 4 K. 50 hal.

Do nabycia we wszystkich Biurach dzienników i trafikach.
Redakcja i Administracja: Lwów, pl. Bernardyński 3.

KURIER KOLEJOWY

ważny od 1 maja 1908

po 45 hal. za egzemplarz z przesyłką pocztową.

Główny skład S. Sokołowski Lwów, Pasaż Hausmana 9

Do nabycia we wszystkich kolegiarniach i trafikach.